DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 82. Niedziela, 3 (15) Kwietnia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycij, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy DZIENNIKA, należy odnosić się, wprost do Dyrekcji obu DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, nadmieniając, czy to co jest nadesłane stosuje się do Dziennika Warszawskiego (polskiego), czy też do Warszawskiego Dnewnika (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 2 (14) Kwietnia.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 46.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

15 (27) marca 1866 r.

POSIEDZENIE STO SIEDMNASTE, DNIA 29 STYCZNIA (10 LUTEGO) 1866 R.

POZYCJA 551.

O rozstrzyganiu spraw włościańskich rozpoczętych w zwyczajnych sądach cywilnych przed ogłoszeniem Ukazu z d. 30 listopada (12 grudnia) 1865 r.

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości pod dniem 26 stycznia (7 lutego) 1866 r. Nr 419 przedstawił co następuje:

Najwyższym Ukazem z dnia 30 listopada (12 grudnia) 1865 r. rozszerzony został zakres władzy sądów gminnych tak co do wartości przedmiotu sporu, jakoteż co do sporów pomiędzy włościanami o spadek i podział ruchomego lub nieruchomego majątku.

Tymczasem w zwyczajnych Sądach Cywilnych może znajdować się znaczna liczba spraw spornych tak o majątek ruchomy jako i o dotrzymanie zobowiązania osobistego lub o wynagrodzenie za straty, których wartość przenosi 30 rsr. Oprócz tego, sprawy sporne o spadek i podział ruchomości, stosownie do art. 47 i 48 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich były dotychczas rozpoznawane przez Sądy Cywilne.

Z tego powodu wywiązuje się kwestja: czy sądy zwyczajne władne są rozpoznawać sprawy tego rodzaju przed ogłoszeniem Najwyższego Ukazu z d. 30 listopada (12 grudnia) 1865 r. w zwykłym porządku rozpoczęte, albo też, czy sprawy podobne winny być zaraz po ogłoszeniu wspomnionego Ukazu odstąpione Sądom Gminnym, choćby nawet w sprawach tych zapadły już przedstanowcze wyroki.

Relacja.

Z powodu zaszłej kwestji: czy mają być odstępowane Sądom Gminnym sprawy, które lubo z mocy Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. władzy ich podlegają, lecz są już rozpoczęte w zwykłych Sądach Cywilnych, Komitet Urządzający na 62 posiedzeniu pod poz. 316 postanowił: Sądy Cywilne władne są ukończyć te wszystkie sprawy, które lubo obecnie podlegają władzy Sądów Gminnych, lecz przed wydaniem Ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. wniesione zostały do Sądów zwyczajnych, przyczem atoli nie zabrania się przeniesienia takich rozpoczętych spraw pod zawyrokowaniem Sądów Gminnych, gdy obie strony na to się zgodzą.

Motywa.

Przy rozbiorze przedstawienia Dyrektora Głównego Sprawiedliwości w kwestji: czy zwyczajne Sądy Cywilne mogą rozstrzygać sprawy, które z mocy Najwyższego Ukazu z d. 30 listopada (12 grudnia) 1865 r. o powiększeniu zakresu władzy Sądów Gminnych, podlegają tymże Sądom Gminnym, lecz przed ogłoszeniem tego Ukazu zostały już rozpoczęte w Sądach zwyczajnych, Komitet Urządzający wziął na uwagę, że przy roztrząsaniu podobnej kwestji co do spraw wniesionych do sądów zwyczajnych przed zapadnięciem Ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, Komitet na posiedzeniu swem dnia 20 kwietnia (2 maja) 1865 r. był zdania, że przekazanie tych spraw Sądom Gminnym, mogłoby spowodować dla tych Sądów nader znaczne trudności w nadaniu takowym sprawom dalszego kierunku.

Znajdując, że wzgląd ten niemniej jest ważnym i obecnie co do spraw, które z mocy Ukazu z d. 30 listopada (12 grudnia) 1865 r. podlegać mają władzy Sądów Gminnych, Komitet Urządzający uznał za właściwe zastosować przy rozstrzyganiu niniejszej kwestji postanowienie Komitetu na wspomnionem posiedzeniu dnia 20 kwietnia (2 maja) 1865 r. (poz. 316) zapadłe, przyczem atoli znalazł potrzebę wskazania, że takie rozstrzygnięcie kwestji odnosić się może jedynie do spraw, które Sądy zwyczajne przyjęły pod swe rozpoznanie z zastosowaniem się do okólników Komisji Rządowej Sprawiedliwości do Trybunałów Cywilnych i Prokuratorów Królewskich, postanowieniem Komitetu Urządzającego z d. 19 (31) sierpnia 1864 r. (poz. 140) zatwierdzonych.

Konkluzja.

Na tej zasadzie Komitet Urządzający *postanowił:*

1) Sądy Cywilne zwyczajne władne są ukończyć wszystkie te sprawy, które chociaż na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 30 listopada (12 grudnia) 1865 roku podlegają Władzy Sądów Gminnych, lecz przed ogłoszeniem tego Ukazu, już w Sądach zwyczajnych rozpoczęte zostały, przyczem atoli strony sporne, jeżeli tego zażądają, mogą po wzajemnem porozumieniu się, przenieść podobne sprawy pod zawyrokowanie Sądów Gminnych.

2) Niniejsze postanowienie odnosi się do tych jedynie spraw, które Sądy zwyczajne przyjęły pod swe rozpoznanie z zastosowaniem się do okólników Komisji Rządowej Sprawiedliwości do Trybunałów Cywilnych i Prokuratorów Królewskich, postanowieniem Komitetu Urządzającego z d. 19 (31) Sierpnia 1864 r. (poz. 140) zatwierdzonych.

3) Wykonanie niniejszego postanowienia, poruczyć Dyrektorowi Głównemu Sprawiedliwości. *(d. n.)*

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

ZACHÓD SŁOŃCA WARSZAWY.

Z papierów podróżującego w końcu ośmnastego wieku; Warszawa 1794 r.

(*Warschau's Sonne im Untergange. Aus den Papieren eines Reisenden am Schluss des achtzehnten Jahrhunderts; Warschau 1794.* Pod tym tytułem umieszczona jest w „*Berliner Revue-social-Politische Wochenschrift, redigirt von J. von Moeser, a. 1865*” w kilku poszytach jeszcze nie ukończona monografja, z której podajemy niektóre ustępy, pomijając częste powtarzania się. Widocznie niemiecki tekst jest tłomaczeniem z niewiadomego nam oryginału, a lubo w poglądach autora przebija surowość i przesada w ocenianiu obyczajów, wszelako z powodu iż opis ten wyraźnie jest dziełem współcześnika i naocznego świadka, ciekawemi niezawodnie będą z niego wyjątki. *P. R.*)

Najpierw mam zamiar obznajmić czytelników z cenami niektórych rzeczy w Warszawie, w celu dania mu sposobności do porównania, i przystępuję zatem do najniezbędniejszych. Obiad w restauracji klasy niższej, składający się z rosołu, jarzyny i pieczystego, kosztował w zimie 1792 r. trzy złote polskie; w restauracji klasy lepszej z dwoma daniami więcej, cztery do pięciu złp.; a klasy pierwszej, z sześcioma do ośmiu dań z deserem, sześć do dziesięciu złp. Obecnie po rozjechaniu się sejmu, powyższe obiady są o złoty lub półtora tańsze. Najprostszego zatem człowieka stołującego się w restauracji, obiad kosztuje najmniej półtora złp.

Butelka zwyezajnego wina czerwonego, Medoc lub Tabeller, kosztowała trzy do czterech złp., burgundzkiego miernego gatunku siedm, reńskiego średniego gatunku ośm, węgierskiego stołowego dwa do czterech złp.; butelka lepszego gatunku wina, od dziesięciu, dwónastu, szesnastu do dwódziestu czterech i trzydziestu złp., a nareszcie butelka wina szampańskiego od dziesięciu do dwónastu złp. Piwo angielskie tak białe jak i ciemne, kosztowało trzy do czterech złp. butelka, a piwa saskiego (bardzo przyjemne białe piwo) gr. 15 butelka. To ostatnie piwo wyrabia się w browarze do sasów należącym; co zaś do innych gatunków piwa w Warszawie, te są nie do picia, i stosunkowo bardzo drogie. Ludzie nizkiej klasy radzą sobie wodą lub wódką.

Wyroby sukienne, lepsze lub ordynaryjne materje do ubrania, są o 25 do 30 od sta droższe, aniżeli w sąsiednich krajach, również jak i obuwie. Para trzewików kosztuje 10, 12 do 16 złp., a para butów 2, 3, do 4 dukatów. Rozumie się, iż do cen powyższych przedmiotów stosują się ceny robót ręcznych oraz i usługi. Najniższy wyrobnik pobiera dziennie 2 złp.; mularz i cieśla 4, lokaj najemny 5 do 6, a stały lokaj do 6 dukatów. Jeden złoty jest najmniejszem wynagrodzeniem, jakie ofiaruje się za najmniejszy sprawunek lub usługę. Do tego trzeba zastosować wynagrodzenie ludzi, usługujących w restauracjach i hotelach. Prezenta z okoliczności nowego roku, jakie daje się lokajom i służącym domów w których się bywało na ucztach, lub do których zanoszono prośby, nie są nigdy mniejsze od dukata. Nawet sama służba króla, jeżeli było się na posłuchaniu u niego, przybywała regularnie każdego nowego roku, w liczbie czterech dla odebrania kolendy najmniej po dwa dukaty każdy.

Krawcy pobierają za krój fraka 12, spodni 6, a kamizelki 4 złp.; fryzjer za codzienne fryzowanie włosów trzy do czterech dukatów miesięcznie; właściciel powozów za najem powozu dukata dziennie, oprócz 2 złp. które się daje na piwo stangretowi.

Powyższe wskazówki są dostateczne aby dać wyobrażenie o cenach w Warszawie. W ogóle mówiąc, w Prusach, Saksonji i Austrji, można więcej zrobić z pół, aniżeli tu w Warszawie z całym dukatem. W samej nawet drogiej Rydze, można żyć lepiej daleko mniejszym kosztem.

Przy wszystkich tych wygórowanych cenach, nie ma nawet żadnej policji dla zapobieżenia samowolnemu podwyższeniu takowych. Szczególnie cierpią na tem cudzoziemcy przybywający do Warszawy i wpadający w ręce chciwego właściciela hotelu lub najemnego sługi oszusta. W skutek zupełnego braku przepisów policyjnych, i częstokroć nieznajomości języka krajowego, cudzoziemcy nie są w stanie zasięgnąć

Bank Polski ogłasza niniejszem, iż od dnia 1 (13) Kwietnia r. b. do d. 19 (31) Maja t. r., spłacać będzie w swej Kasie Obligacje Ruskie 5% premjowe, wylosowane na umorzenie; zaś obligacje wylosowane do premji, po ich zainkasowaniu w Petersburgu. Za tę czynność Bank pobierać będzie zwykły komis $\frac{1}{3}$%.

Ordery.— Najjaśniejszy Pan, w dniu 27 marca, v. s., udzielić raczył ordery: *św. Aleksandra Newskiego*— członkowi jeneralnego audytorjatu marynarki, jenerałowi *Kochiusowi; Orła białego:* członkowi rady admiralicji, admirałowi *Balkowi I*; naczelnikowi zarządu budownictwa, jenerał-lejtnantowi inżynierji *Rode*, i gubernatorowi taurycldemu, jenerał-lejtnantowi *Żukowskiemu; św. Włodzimierza 2 kl.*: członkowi jeneralnego audytorjatu marynarki, wice admirałowi *Łutkowskiemu*, dyrektorowi kancelarji ministerstwa marynarki, jenerał-majorowi orszaku Cesarskiego, *Grejgowi;* kontr-admirałowi *Kozakiewiczowi*, i gubernatorowi chersońskiemu, tajnemu radcy *Kluszynowi; św. Anny 1 kl. z koroną Cesarską i mieczami nad orderem*: dowódcy floty baltyckiej, wice-admirałowi, *Zarynowi I;* kontr-admirałom, z orszaku Cesarskiego, *Butakowowi 1*, dowódcy ekwipażu gwardji, *Arkasowi*, i naczelnikowi miasta Kercz-Jenikolska, *Spicynowi; bez mieczów*: członkowi komitetu naukowego morskiego, wice-admirałowi *Newelskiemu 1*, majorowi eskadry Cesarskiej, jenerał-majorowi z orszaku Cesarskiego *Skołkowowi*, dyrektorowi wydziału budowy okrętów, kontr-admirałowi *Wojewódzkiemu 2*, jeneralnemu sztab-doktorowi marynarki, tajnemu radcy *Rosenbergerowi;* zarządzającemu gubernją kowieńską, jenerał-majorowi *hrabiemu Murawiewowi*, i członkowi komisji prośb, tajnemu radcy *Smirnowowi; św. Anny 1-ej kl.*: członkowi tejże komisji, rzeczywistemu radcy stanu *Klingenbergowi*, dyrektorowi wydziału najświętszego synodu, rzeczywistemu radcy stanu *Ławrowowi*, członkowi rady ministerstwa skarbu, korpusu inżynierów górniczych i komitetu naukowego tegoż korpusu, jenerał-majorowi *Peretzowi*, i prezydującemu w kolegjum duchownem rzymsko-katolickiem, jeneralnemu wikaremu archidjecezji rzymsko-katolickiej mohylewskiej, biskupowi sufraganowi Maksymiljanowi *Staniewskiemu*; *św. Stanisława 1-ej klasy:* rzeczywistym radcom stanu: starszemu cenzorowi pocztamtu petersburgskiego, *Dąbrowskiemu*, cenzorom tegoż pocztamtu, *Witte* i *Menszykowowi*, i juryskonsultowi przy naczelnym prokuratorze najświęt. synodu, tajnemu radcy *Polnerowi*. (*Rus. Inw.*)

Rozkaz ministra wojny, dotyczący korpusu paziów. W miesiącu lutym 1865 roku, z najwyższej decyzji, wprowadzone zostały, w sposobie próby, pewne rozporządzenia w cesarskim korpusie paziów, co do wewnętrznej jego organizacji. W skutku tych rozporządzeń zastosowane zostały do specjalnych klas tego korpusu zasady urządzenia szkół wojskowych, a ogólnym klasom nadano charakter wychowania z zastosowaniem do rezultatów osiągniętych w gimnazjach wojskowych; przyczem między innemi dozwolono: 1) przyjmować młodzież w wieku od lat 12 do 17 (zamiast dawniejszego zakresu lat od 10 do 15), umieszczać ją w klasach odpowiednio uzdolnieniu i wiekowi, nawet wprost w specjalnych klasach; 2) kamer-paziom i paziom, którzy z postępem ukończą klasy specjalne, czas zostawania w tych klasach zaliczać do lat rzeczywistej służby, i letnią porą posyłać ich do obozu pod Krasnem-siołem, wraz z instrukcyjnym batalionem, dla obeznania się z porządkiem służby i z bytem żołnierzy; 3) paziom przychodnim pozwolić, na próbę, mieszkać bądź u oficerów korpusu, bądź w domu rodziców swoich, z obowiązkiem podzielania wszelkich zatrudnień paziów mieszkających w gmachu korpusu; 4) dowódzcę kompanji paziów klas specjalnych i pomocników jego obierać z pomiędzy osób, któreby prócz znajomości służby wojskowej, posiadały potrzebne przymioty dla moralnego kierowania młodzieżą, i gruntowne ukształcenie ogólne i wojskowe. Do pełnienia zaś pod sterem dyrektora korpusu obowiązków guwernerów przy uczniach klas ogólnych, przeznaczyć stosowną liczbę osób wojskowych lub cywilnych, poświęcających się wyłącznie pedagogice, podobnież jak w gimnazjach wojskowych, na 25 uczni jednego guwernera. Dozwolić przytem oficerom kompanji i guwernerom wojskowym liczyć się przy swoich pułkach i komendach i nosić mundur właściwy, jak to jest dozwolone w szkołach wojskowych; 5) płace dowódcy kompanji, oficerom tejże i guwernerom uiszczać w stosunku przyjętym w szkołach i gimnazjach wojskowych, pierwszemu w wysokości ustanowionej dla batalionowych dowódzców szkół. Pod dniem 7 czerwca 1865 roku najwyżej polecono, aby wychowańcy korpusu paziów, którzy odbyli przepisany egzamin oficerski i pragną służyć w kawalerji, przysyłani byli dla obeznania się z porządkiem tej służby podczas obozu, do mikołajewskiej szkoły junkrów gwardji. Obecnie, w uzupełnieniu powyższych rozporządzeń uznano potrzebę dodać następujące: 1) Paziowie ogólnych klas cesarskiego korpusu paziów, pod względem mieszkania i dozoru, podzieleni być mają na dwa oddziały, i umieszczeni star-i, 3 i 4 klasy, w osobnych lokalach od młodszych, 1 i 2 klasy. 2) W każdym oddziele będzie czterech guwernerów, którzy obowiązani będą mieć także dozór nad uczniami znajdującymi się w infirmerji. 3) Ponieważ do 1 i 2 gimnazjów wojskowych petersburgskich dozwolono przyjmować osoby wojskowe i cywilne na aplikację guwernerską, przeto obrani w tej mierze w korpusie paziów nadkompletni guwernerowie instalowani będą w tym zakładzie, z pozostawieniem przy jednem z gimnazjów wojskowych petersburgskich, aż do czasu zatwierdzenia nowego etatu cesarskiego korpusu paziów. 4) Uczniowie 4-ej klasy ogólnej korpusu paziów przenoszeni będą do pierwszej klasy specjalnej z decyzji pedagogicznego komitetu korpusu; przyczem zważany będzie nietylko postęp w naukach, ale i sprawowanie się. Ilość niezbędnych kresek tak w jednym jako i w drugim względzie, ustanowiona będzie przez główną zwierzchność zakładów wojskowo-naukowych. 5) Uczniowie niedopisujący warunkom komitetu pedagogicznego, uwalniani będą z korpusu ze świadectwami o ukończeniu kursu w ogólnych klasach korpusu paziów i z prawami zastrzeżonemi dla uczni, którzy ukończyli kurs nauk w gimnazjach ministerstwa oświecenia publicznego. 6) Paziowie niższej specjalnej klasy przenoszeni będą do wyższej pod temiż warunkami, to jest, z decyzji komitetu pedagogicznego, przy 8-miu stopniach w przecięciu, a przy 6-ciu z każdego przedmiotu, byle co do sprawowania się i znajomości służby frontowej, uzyskali najmniej po 8 kresek. 7) Niedopisującym tym warunkom wolno będzie składać dodatkowy egzamin z nauk wojskowych podług programu wyższej klasy szkoły junkrów, po złożeniu jakowego egzaminu mogą być przyjmowani jako oficerowie do armji, ale poprzednio mają znajdować się przy wojsku w czasie obozowania. 8) Pozostawienie na drugi rok w niższej specjalnej klasie może nastąpić tylko dla szczególnych powodów, uznanych przez komitet pedagogiczny. 9) Paziowie otrzymujący promocję do wyższej klasy specjalnej, mają być jednocześnie przedstawiani do awansu na kamer-paziów, bez ograniczenia na przyszłość tego tytułu liczbą 16; a przełożona władza mocną będzie przedstawiać i w ciągu roku na kamer-paziów tych, którzyby z jakichkolwiek szczególnych powodów przy przejściu do wyższej klasy nie byli do tego zakwalifikowani, skoro w ciągu roku nabędą prawa do tego przez postęp w naukach i sprawowanie. 10) Kamer-paziowie, przy opuszczeniu zakładu, mają być przedstawiani za postępy w naukach, przy dobrém sprawowaniu się: *a*) ci, którzy otrzymali w przecięciu ze wszystkich przedmiotów najmniej 8 stopni, a nadto takiż średni stopień z nauk matematycznych i wojskowych, z reszty zaś przedmiotów najmniej 6, a z sprawowania się i znajomości służby frontowej najmniej 10 stopni,—na chorążych lub kornetów w gwardji; *b*) ci, którzy otrzymali w przecięciu 7, i prócz tego, takiż stopień z nauk matematycznych i wojskowych, a z reszty przrdmiotów najmniej 6, sprawowania się i znajomości służby frontowej najmniej 9 kresek—na podporuczników lub starszych kornetów w armji; *c*) niedopisujący warunkom ustępu *b*—na chorążych i kornetów w armji. 11) Prawo do przeznaczonego przy wyjściu z korpusu jednorazowego wsparcia w kwocie rsr. 500 z gabinetu Jego Cesarskiej Mości, rozciąga się do wszystkich kamer-paziów, z przeznaczeniem na tenże cel funduszu pozostałego po reorganizacji zakładów wojskowo-naukowych, lub funduszu udzielonego dyrekcji tych zakładów na wsparcia dla wychowańców. Wsparcie dla paziów wyższej i niższej klasy specjalnej, otrzymujących przeznaczenie na chorążych lub kornetów armji, ma być udzielane z tegoż funduszu w takiej wysokości, jaka jest ustanowiona dla junkrów szkół wojskowych. Kamer-paziowie, przeznaczeni dla słabego zdrowia, do służby cywilnej używać mają praw, odpowiednich nadanym dla wstępujących do służby wojskowej i otrzymywać wsparcie: należący do pierw-

---

wiadomości o tańszem mieszkaniu lub wygodach, a kiedy się dowiedzą nawet o tem, będąc już lepiej obznajmieni z miejscowością, częstokroć sam gospodarz poznawszy ich zamiar, obniża bez najmniejszego wstydu swoją cenę, daleko znaczniej niżby ktokolwiek inny mógł to uczynić, nieściągnąwszy poprzednio wielkiego zysku ze zbytniego podwyższenia ceny.

W Warszawie znajduje się mała liczba a mianowicie tylko trzy do czterech dobrych hotelów, co jest powodem że w czasie sejmu cała Warszawa zamienia się w jeden hotel. Na ulicach, położonych w bliskości zamku, można znaleść każdego rodzaju mieszkanie, dla pojedyńczych osób i dla całych familij, a nawet dla familij książących, na wielką skalę dom prowadzących. Dla tych ostatnich znajdują się tu całe pałace ze wszystkiem co do tego należy, których właściciele nie przybywają do Warszawy, lub też posiadają inny jeszcze pałac, lub też nie są jeszcze pełnoletnimi. Ceny mniejszych lub większych, skromniejszych lub wspanialszych lokalów dla pojedyńczych osób lub całych familij, wynoszą miesięcznie od pięciu do stu dukatów. W właściwych hotelach są takowe stosunkowo jeszcze wyższe. Najpierwszym z hotelów warszawskich, jest tak zwany hotel pod BiałymOrłem na Tłomackiem, obszernym i czysto utrzymywanym placu, ozdobionym dwoma znacznemi wodozbiorami, i obejmującym pięć do sześciu nowych i rozległych zabudowań oprócz niektórych mniejszych. Rzeczony hotel wystawiony został przez zięcia wekslarza Teppera, p. Szulca, znanego z swej manji do budowania, który sam wystawił przeszło sześćdziesiąt pięknych domów zewnątrz Warszawy, które następnie wydzierżawił. W wspaniałym gmachu, położonym na przeciwko biblioteki Załuskiego, i opatrzonym w Białego Orła, założył pewien niemiec, Polz, hotel i restaurację, odznaczające się wprawdzie, obszernością pokoi, dobrem i przyjemnem położeniem i czystością, lecz nie taniością. Cena pokoi idzie w górę według okoliczności od pięciu dukatów do sześćdziesięciu; obiad kosztuje od czterech do szesnastu złp. i więcej; co zależy od tego, czy obiaduje się u stołu ogólnego, czy też w własnych pokojach, czy skromniej czy wytworniej. W rzeczonym hotelu, płaciłem w r. 1792, za trzy pokoje do 15 dukatów miesięcznie, a obecnie (w 1794r.) płacę za dwa pokoje dwa dukaty tygodniowo. Obiad składający się z rosołu, sztuki mięsa, jarzyny, pieczystego i deseru, kosztował 4 złp., a wieczerza, o jedno danie mniejsza, 3 złp. Tu ma się także pod ręką najemne powozy na miasto lub w pobliżkie okolice, po wyżej oznaczonej cenie. Usługa w tym hotelu jest dobra, a meble i pościel czyste. Wino jest także dobre, chociaż drogie, a woda tak czysta i smaczna, jak w rzadko której studni warszawskiej. Od nachodzenia żebraków i włóczęgów, jest tam każdy zabezpieczony więcej jak gdzie indziej, gdyż przy obydwóch bramach postawieni są dniem i nocą stróże, czuwający nad podejrzanemi osobami.

Hotel de Pologne, przy ulicy Senatorskiej, stosuje się niemal zupełnie do wyż wspomnionego zakładu. Właściciel również niemiec, dom nowy, a cena stołu taż sama, z tym wyjątkiem tylko, iż jada się w pokoju. Same mieszkania zaś są mniejsze aniżeli w hotelu pod Białym Orłem. Tu także można najmować pojedyncze pokoje na kilka dni lub też na jedną noc, na co w pierwszym zakładzie nie bardzo chętnie się zgadzają. Wreszcie, położenie tego hotelu (w samym niemal środku miasta w bliskości ogrodów Saskiego i Krasińskiego, Krakowskiego Przedmieścia, Zamku i Poczty) jest dość przyjemne; lecz trzeba koniecznie przyzwyczaić się do turkotu ulicznego, dającego się tam najwięcej we znaki, równie jak i nie należy zważać na tłok brudnych żydów mieszkających tam w znacznej liczbie. W obszernym gmachu Mariavill (Mariendorf) należącym do Kanoniczek zawdzięczających mu swą nazwę, przygotowana jest zawsze pewna liczba pokoi dla obcych. Wspomniony gmach zajmuje znaczną część ulicy Senatorskiej i Wierzbowej, ma trzy do czterech pięter i obejmuje w kształcie rozwartokąta, jedno mniejsze, drugie większe podwórze. Jest to jeden z najszczególniejszych gmachów warszawskich, z powodu jego lokatorów. Na ulicę Wierzbową wychodzi skrzydło tego gmachu, które służy Kanoniczkom na mieszkanie. Ten gmach opatrzony jest wysokiemi oknami i ozdobiony wchodem z filarami, przez co odróżnia się od drugich części, które zbudowane są w guście skromniejszym. Wnętrze jest bardzo czyste utrzymywane, i pokoje Kanoniczek są widne i obszerne a częściowo wytwornie urządzone. Znajduje się tam dziesięć tylko kanoniczek, a mimo ich dobrego i wygodnego życia, wydatkują małą tylko część dochodów, jakie im przynosi dom i inne nieruchomości.

Ten gmach zbudowany jest według planu i życzenia, które skłaniają klasztory, konwenty i t. p. w wychwalonym kraju polskim, do podobnego przedsiębierstwa. Wszystko co tylko w stanie jest zapłacić komorne bywa przyjmowane, nawet i wynajmujące się panny, jeżeli potrafią zachować tylko pozór; oberżyści, kucharze, księgarze, artyści wszelkiego rodzaju, rzemieślnicy, żydzi i t. p. mieszkają tu wszyscy jeden obok drugiego, a nawet wielu mularze mają tu swą lożę, będącą wprawdzie za ciemną na świątynię, lecz mającą dość miejsca na pomieszczenie stołu o 150-ciu nakryciach. W całem tem małem mieście znajduje się rzadko pokój nie zajęty, z powodu iż komorne jest tu stosunkowo najniższe w Warszawie; suteryny nawet zajęte są przez żydów. Wewnątrz zabudowania znajdują się altany, a w samym środku podwórza stoi piękna kaplica. (*d. c. n.*)

szej kategorji po 225 rsr., a reszta w stosunku do junkrów szkół wojskowych. 12) Do klas specjalnych przyjmowana będzie młodzież za egzaminem, któremu ulegać mają wchodzący do wyższej klasy wraz z paziami niższej specjalnej klasy, z obowiązkiem znajdowania się w obozie; 13) do niższej specjalnej klasy mogą być przyjmowani i 18-letni młodzieńcy. 14) Paziowie, uwolnieni z korpusu na żądanie krewnych lub z powodu niepostępu w naukach, dopuszczani będą do egzaminu na stopień oficerski na zasadzie art. 1164 ks III cz. I prawa wojsk. dopiero po wypuszczeniu z korpusu ich rówienników szkolnych. 15) Paziowie wydaleni z korpusu za występki, tracą tytuł pazia. Powyższe rozporządzenia uzyskały najwyższą sankcję. O czém podaje się do wiadomości władzy wojskowej, a dyrekcji zakładów wojskowych, dla należnego zastosowania się i wykonania. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 2 (14) Kwietnia.

Według wiadomości z Wiednia, wszystkie tamtejsze dzienniki zajmują się propozycją pruską, dotyczącą reformy Związku niemieckiego. Jak donosi telegram dziś odebrany, *Wien. Abdp.* powiada, że akt reformy z 1863 r. przedstawia Prusom najlepszy punkt wyjścia. Zasady tego aktu doprowadziły do porozumienia, przedstawiającego dostateczne przygotowania do zupełnej zgody.—Półurzędowa *Debatte*, jak już wspominaliśmy onegdaj według nadesłanego nam telegramu, oświadcza, iż Bawarja w połączeniu z Austrją przystąpi do kwestji reformy, która, czy to z Prusami, czy bez nich, nie zejdzie już z porządku dziennego, dopóki nie zostanie załatwioną. *Wanderer*, który podaje stanowczą wiadomość, że w Berlinie odrzucono żądanie Austrji, aby Prusy cofnęły swe uzbrojenia,—na podstawie wiarogodnych doniesień zapewnia, że najważniejsze średnie państwa niemieckie, w kwestji reformy Związku, zupełnie się zgadzają z Austrją. Zapewnienie to sprzeczne jest z wyrażoną we wczorajszym naszym telegramie, uzasadnioną nadzieją, organu pruskiego *Prov. Corr.*, iż też same najważniejsze państwa średnie niemieckie popierać będą usiłowania Prus. Dotąd tylko z Karlsruhe doszła wiadomość o takiem postanowieniu popierania pruskiej propozycji, uchwalonem 12-go bież. miesiąca na przygotowawczem zgromadzeniu tamtejszych deputowanych. Tymczasem telegram z Monachjum donosi, iż *Bayerische Z.* zaprzecza wiadomości, jakoby Bawarja była gotowa porozumieć się z Prusami w przedmiocie reformy.

Nordd. A. Z. polemizuje przeciwko prasie opozycyjnej pruskiej, usiłującej osłabić doniosłość wniosku rządu pruskiego, i nazywającej ten wniosek, zręcznym dyplomatycznym cugiem hr. Bismarcka. *Nord* utrzymuje zaś, że niewątpliwie hr. Bismarck nie martwi się zimnem przyjęciem jego propozycji ze strony rządów niemieckich, spowodowanym czy to obawą daru, czy obawą dawcy. Tenże dziennik dodaje, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, był to ze strony pruskiej tylko wybieg, aby utopić niebezpieczeństwa obecnej chwili w rozprawach bez końca o kwestjach niemieckich, i zwrócić sejm związkowy od wmięszania się do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.—Kiedy telegram z Wiednia do *Schles. Z.* donosi, że 12-go nadeszła tam krótka lakoniczna odpowiedź pruska, zaprzeczająca wszelkim zaczepnym uzbrojeniom Prus, i oświadczająca, iż z tego względu żądanie cofnięcia rozbrojeń nie może być spełnione, *Nordd. A. Z.*, według telegramu z Berlina, zapewnia, że odpowiedź pruska na notę austrjacką z 9-go b. m., jeszcze nie odeszła.

Nordd. A. Z. surowo występuje przeciwko dziennikom wiedeńskim, które dla usprawiedliwienia aresztowania w Pradze, a następnie wydalenia za granice Austrji hr. Waldersee, brata byłego pruskiego ministra wojny, wymyśliły bajkę, jakoby w jego pugilaresie znalezione zostały rysunki fortyfikacij Pragi, jakie nie istnieją, i Josephstadtu, gdzie hr. Waldersee wcale nie był. W pugilaresie jego mogły co najwyżej znajdować się notatki, jakie podróżujący koleją żelazną i patrząc z wagonu, można sobie zapisać, a takie notatki w żadnym kraju cywilizowanym nie mogą dać powodu do tak surowego postępowania z poddanymi obcego państwa.

Dziennik kopenhageński *Berlingske Tidende*, ostro gani postępowanie folkethingu względem projektów ministra wojny. Dziennik ten dodaje, iż mylnem jest mniemanie, jakoby Danja zawdzięczała swe istnienie tylko obojętności i tolerancji Europy. Danja nie powinna sama się wypierać siebie.—Na posiedzeniu 11-go b. m., folkething uchwalił 100,000 reichstalarów na zaopatrzenie piechoty w udoskonaloną broń.

Nie mamy jeszcze wiadomości o posiedzeniu angielskiej izby gmin 12-go b. m., na którem bil reformy wyborczej drugi raz miał być odczytany. Kraj przez cztery tygodnie miał czas w nim rozpatrzyć się i poznać powody jego wniesienia. P. Gladstone niejednokrotnie oświadczył, iż gabinet wniósł go nie z dobrej woli, ale przymuszony okolicznościami, po tylu obietnicach ze strony wigów i torysów. Wigowie i torysowie zarówno używali tych obietnic za wędkę na wyborców, nie spełniali zaś ich, z powodu obojętności kraju na reformę. Teraz trzecie stronnictwo, radykalne, wywiera nacisk na gabinet, żądając spełnienia obietnic. W obec niego utworzyło się czwarte stronnictwo z deputowanych, którzy oderwawszy się od wigów, nie przeszli do torysów, stanowiąc odcień zachowawczy z p. Lowe na czele. Nowemu temu stronnictwu gabinet przypisuje ważne znaczenie, gdyż p. Gladstone w swych mowach nazywał p. Lowe właściwym naczelnikiem opozycji. Jeżeli okoliczności dalej się tak będą rozwijać, torysowie i wigowie może przejdą na drugi plan, ustępując miejsca radykalnym i nowym konserwatystom.

Według wiadomości z Meksyku, wyznaczona przez cesarza Maksymiljana komisja do zbadania mających się zbudować oszańcowań na linji Rio Grande, oświadczyła się za zbudowaniem portu w San Fernando w dogodnej zatoce Jesu-Maria. Port San Fernando łatwo by można było koleją żelazną połączyć z m. Monterey. Według tegoż systemu, m. Matamoras, leżące nad r. Rio Grande, której ujście znajduje się już w Stanach Zjednoczonych, miałoby być zamienione na pierwszorzędną twierdzę.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża.

---

* (Koncerta) które obecnie organizują się co chwila w Warszawie pod rozmaitym pozorem, i dalej jeszcze płynąć mają tymże samym obfitym prądem. Słyszeliśmy, że oprócz jutrzejszego koncertu p. Pistor, ogłoszonego już w pismach, i w resursie kupieckiej podobno odbędzie się muzykalny wieczór, na którym p. Sobolewska śpiewać będzie, a wiemy również, że jeden z dawniejszych artystów sceny tutejszej, zamyśla także dać koncert na redutowej sali! Najważniejszą jednak dla muzykalnej publiczności jest zapowiedź na dzień 22 b. m., to jest na przyszłą niedzielę, koncertu instytutu muzycznego, który tak samo jak pierwszy odbędzie się w sali wielkiego teatru o godzinie 2-ej z południa. Program tego koncertu dotąd nam niewiadomy, biletów zaś do lóż i 4-ch pierwszych rzędów krzeseł dostać można w kancelarji instytutu muzycznego, poczynając od d. 16 b. m. czyli od poniedziałku; na inne miejsca bilety sprzedawane będą w księgarni J. Kauffmana. *Al.*

* (Wykłady publiczne). Jutro, jak donosiliśmy, o godzinie 1-ej z południa, w auli szkoły głównej, odbędzie się dwunasta prelekcja pr. Lewestama historji literatury powszechnej XIX wieku, której przedmiotem będzie Schiller. — We środę zaś 6-go (18-go) b. m. w tejże auli, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się wykład publiczny pr. Wisłockiego: O wpływie strefy zimnej i umiarkowanej na życie organiczne i człowieka.

* (Tydzień targowy.) Rozwijająca się wiosna pod wpływem sprzyjających wegetacji warunków, ułatwiła ogrodnikom dość obfite zaopatrzenie targów warszawskich nowaljami inspektowemi. Oprócz rzadkiewek, sałatek i szczypiorku, spotkaliśmy się już na targach z szparagami; za kopę średnich szparagów żądano rs. 1 kop. 20; pokazały się także raki, za kopę średnich płacono rs. 2, za kopę drobnych kop. 60; lasy po raz pierwszy udarowały nas swoim wiosennym płodem to jest: grzybami nazywanemi „smardze”; włościanki dostarczyły ich znaczny zapas, sprzedając dosyć sporą kupkę za ½ kop. Od strony gościnnego dworu, jakby wiszące ogrody, przedstawiają się z wdziękiem rozłożyste grupy różnych oranżeryjnych krzewów świeżej zieloności i woni; do rozkwitłych należą: laki, lewkonie, hjacynty, tulipany, aurykle, primulki, stokrotki i fijołki. Jajka w porównaniu z ceną przed świąteczną prawie o ⅓ część staniały. Średnie ceny głównych artykułów żywności były następujące: *co do nabiału:* masła świeżego funt kop. 30, solonego funt kop. 25, śmietany kwarta kop. 25, ser krowi kop. 12, twaróg kop. 7½, jaj kopa kop. 67½; *co do drobiu:* kurcząt młodych para kop. 90, pularda kop. 60, kapłon rs. 1 kop. 20, indyk rs. 3, indyczka rs. 2, prosie średnie kop. 75; *co do ogrodowizny:* rzodkiewki pęczek kopiejek 7½, szczepiorku pęczek kopiejek 3, sałaty blacik kopiejek 12, szczawiu mała kupka kopiejek 1, kartofli garniec kop. 6; zwierzynę jako towar zakazany, pomijamy; *co do ryb:* szczupaka żywego funt kop. 30, lina żywego kop. 25, karpia żywego kop. 22½, karasia żywego kop. 20; śnięte o ⅓ część taniej.

Kr.

* N. 342, *Tygodnika Illustrowanego* wyszedł z druku i zawiera:—Piątek na Pradze, (z drzew.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—O sztuce Grecji starożytnej, (z 2 drzew..)—Plac Nalewkowski, (z 2 drzew.)—Przegląd teatralny.—Wronki i most kolei żelaznej przy tem miasteczku, (z drzew.)—Kronika zagraniczna.—Sąd polubowny, (ustęp z pamiętników nieznajomego, d. c.)

* N. 171, *Wędrowca* z dnia 12 kwietnia 1866 roku mieści:—Styl gotycki, (z 3 drzew.)—Na co gołębie przydać się mogą, p. A. Dumasa syna (dok.)—Królestwo Laos, p. Mouhot (dok. z drzew.)—Żegluga po Dunaju, p. Duruy Wiedeń (dok.)—Kronika zagraniczna.—Przechadzka po paryzkim ogrodzie aklimatyzacyjnym, (z drzew.)—Męki Tantala, (z drzew.)

* Nr. 15 *Gońca leśnego i wiejskiego*, wyszedł z druku i zawiera:—O bażantach, (z drzew.)—Nowy rodzaj rośliny pastewnej.—Przegląd rolniczy.—Rozmaitości.—Handel.—W odcinku: Pastuszek p. E. Lubowskiego (d. c.)—Śpiew orylów, p. W. Firganka

---

* (Wniosek Prus w przedmiocie reformy ustawy związkowej.) Wniosek postawiony przez Prusy na posiedzeniu sejmu związkowego z 9-go b. m., brzmi podług urzędowego protokółu tegoż sejmu jak następuje:

„Poseł upoważniony został przez swój najwyższy rząd, postawić w wysokiem zgromadzeniu związkowem, do przyspieszonego roztrząśnięcia i uchwalenia, wniosek naglący, dotyczący reformy związku niemieckiego. — Reforma ustawy związkowej uznawaną była przez rząd królewski oddawna i nawet przed przesileniami z roku 1848, jako niezbędna potrzeba. W przekonaniu tem zgadza się on w zupełności z całym narodem i głównie ze zdaniem innych rządów niemieckich, tak często wypowiadanem i wprowadzanem w czyn za pomocą licznych usiłowań praktycznego rozwiązania, tak iż sądzi, że nie ma potrzeby rozwijać bliżej powodów, dla których w interesie ogółu i stosownie do rozmiarów rzeczywistych stosunków, obecna ustawa związkowa okazuje się niedostateczną. Rząd królewski przywodzi jedynie na pamięć wynikłe z tej potrzeby zwołanie sejmu książąt do Frankfurtu nad M. w r. 1863. Austrja oświadczyła wówczas, że ani ona sama, ani Prusy, „nie mogą polegać z jakąkolwiek ufnością na związku w jego obecnym kształcie,” i że nadzieja, „iżby spruchniałe ściany mogły jeszcze wytrzymać najbliższą burzę”, jest jedynie życzeniem, które nie przywróci gmachowi potrzebnej trwałości. Jakkolwiek Prusy nie mogły brać udziału w ówczasowych krokach, przedsięwziętych dla zaradzenia temu położeniu, pomimo to skorzystały one także ze swej strony wyraźnie z tej sposobności dla uznania potrzeby reformy i oświadczyły się jasno w tym względzie w swej depeszy do rządów niemieckich, datowanej 22 września 1863 r. Od owego czasu zaszły ważne wypadki, które dozwoliły widzieć w jaśniejszem jeszcze świetle wadliwość obecnych stosunków związku; teraźniejsze zaś przesilenie polityczne zdolne jest przekonać wszystkich o wielkich niebezpieczeństwach, jakie z dłuższego trwania chwiejnego położenia wyniknąć muszą dla dobrobytu i pokoju ojczyzny. Przedewszystkiem wojna duńska dowiodła, że związek, w jego terazniejszym kształcie, nie jest

dostatecznym, nawet wśród najprzyjaźniejszych okoliczności, dla zabezpieczenia niepodległości narodowej i dla zadosyć uczynienia wymaganiom czynnej polityki, na przypadek wielkich przesileń politycznych, jakie każdej chwili mogą wyjść na jaw. Albowiem tu nawet, gdzie oba wielkie mocarstwa niemieckie przodowały narodowi w zupełnej jedności, nie powiodło się na mocy instrukcji związkowej, doprowadzić Niemcy do wzięcia udziału w polityce czynnej, narodowej i płodnej w skutki. Głównie zaś dowiedzionem zostało w obecnej epoce, że militarne instytucje związku nie są urządzone w sposób bezwarunkowo niezbędny dla bezpieczeństwa Niemiec; jest to doświadczenie, które rząd królewski przewidział i któremu usiłował ze swej strony zapobiedz za pomocą usilnych, lecz na nieszczęście nadaremnych starań, w celu osiągnięcia wczesnej i skutecznej reformy tej części instytucji związkowych. Jednocześnie atoli, teraźniejszy okres sytuacji politycznej wlał w rząd królewski przekonanie, że związek, z jego obecną ustawą, nie jest w stanie przezwyciężyć nawet wewnętrzne niebezpieczeństwa.

Ustawa związkowa polega głównie na tem przypuszczeniu, że Austrja i Prusy pójdą w swej polityce zgodnie z sobą i również zgodnie będą występować; jeżeli zaś instytucje związkowe zdołały ostać się do tej chwili, zawdzięczać to należy głównie ustępstwom nieustannym Prus względem Austrji w interesie ogólnym. Lecz w obec współzawodnictwa pomiędzy Austrją i Prusami, stosunki związkowe nie mogą się ostać, i teraźniejsza sytuacja naprężona pomiędzy obu wielkiemi mocarstwami, niweczy w samej rzeczy jedyne przypuszczenie, jakie jest w stanie zapewnić zupełne urzeczywistnienie ustawy związkowej. Zapatrując się z tego stanowiska, rząd królewski widzi się zniewolonym do udania się do pojedynczych rządów związku niemieckiego i do postawienia im zapytania w przedmiocie pomocy, jakiej po nich spodziewać się należy na przypadek gdyby Prusy były atakowane. Lecz otrzymane na to odpowiedzi nie będą jeszcze w stanie uspokoić rząd królewski pod względem niedostateczności samej ustawy związkowej.

W obec groźnych uzbrojeń austrjackich, pozostałe rządy niemieckie odesłały rząd królewski do artykułu XI aktu związkowego, t. j. do wniosku, który ma być postawiony na zgromadzeniu związkowem; podczas roztrząsania zaś tego wniosku i narad nad nim, uzbrojenia i przygotowania do wojny nie ustałyby i doszłyby niezawodnie, na długo przed zapadnięciem uchwały związkowej, do takiego punktu, z którego może wywiązać się bezpośrednio wojna. Podobne powołanie się na art. XI może mieć takie jedynie znaczenie, że w pomienionym wypadku, Prusy powinny rachować na same siebie i na swe własne siły i że w każdym razie pomoc związku przyszłaby im za późno. W daleko większym atoli stopniu opóźnienie podobne da się uczuć na przypadek jakiegokolwiek zawikłania europejskiego lub groźby ze strony którego z obcych mocarstw; wraz zaś z Prusami, i całe Niemcy staną nieprzygotowane w obec obcej napaści. Przy teraźniejszej organizacji sił zbrojnych we wszystkich wielkich mocarstwach, wojny przychodzą do skutku prędzej niż uchwały związku w jego obecnym kształcie. Gdyby Prusy w razie wielkich przesileń europejskich, miały rachować tylko na swe własne siły, wówczas instytucje związkowe nietylko utraciłyby dla nich swą wartość, lecz jeszcze stawałyby im na zawadzie w rozwoju własnych sił i w przedsiębraniu decyzji; jest to stosunek, któremu brak wszelkiej naturalnej i słusznej normy do niesienia pomocy i wzajemniania się za nią. Jeżeli rząd królewski widzi się zmuszonym do zwrócenia przedewszystkiem uwagi na wadliwość polityczną i militarną instytucji związkowych, to zbytecznem byłoby przypominać jeszcze o tem, jak liczne inne kwestje, zbliżka obchodzące interes narodu w jego wewnętrznym rozwoju, pozostają niezałatwionemi z powodu wadliwej organizacji związku. Związek celny zadosyć uczynił pod jednym względem potrzebom, którym związek niemiecki nie zdołał zaradzić; lecz pozostają jeszcze liczne inne potrzeby ludu, dopominające się o reformę związku.

Ze wszech przeto stron widzimy niezbędność niezwlekania już dłużej z wielką kwestją. Jeden z ważniejszych rządów niemieckich wynurzył w swej nocie, wystósowanej niedawno do Berlina i Wiednia, myśl, że grożące obecnie niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Prusami i Austrją, jest oznaką niedogodności wynikającej z wadliwej organizacji stosunków związkowych, i nadmienił przytem o gotowości ze swej strony wejścia w układy w przedmiocie przekształcenia stosunków związkowych. Sam rząd królewski nie może wątpić o podobnejże gotowości wszystkich państw spółzwiązkowych, zwłaszcza że takowej wymaga interes tak każdego pojedynczego państwa niemieckiego, jak i całej ojczyzny. Gdyby bowiem Niemcy, z teraźniejszą swą ustawą, stanęły w obec wielkich przesileń europejskich, w takim razie popadłyby albo w rewolucję, albo pod obce panowanie.

Co się tyczy kwestji przekształcenia samej ustawy związkowej, rząd królewski, o ile chodzi o jego własny sposób zapatrywania się, może po prostu powołać się w głównych punktach na depeszę swą z 22-go września 1863 r. do rządów niemieckich. Sądzi on atoli, że już teraz zastanowić się potrzeba nad tem, ażeby zapewnić nowym układom lepsze od dotychczasowego powodzenie, i ażeby zgromadzenie związkowe zastanowiło się przedewszystkiem dojrzale nad środkami i sposobami, zdolnemi wlać tak w rządy, jak i w naród zupełną ufność co do dalszego rozwoju tej sprawy. Dzieje licznych, w ciągu ostatnich dziesiątków lat przedsiębranych usiłowań reformy, nauczyły, że ani jednostronne układy pomiędzy rządami, ani rozprawy i uchwały zgromadzenia pochodzącego z wyborów, nie są zdolne same jedne spowodować nowe ukształtowanie ustawy narodowej. Jeżeli pierwsze (rządy) pozostawały zawsze na stanowisku wymiany najróżnorodniejszych zdań i gromadzenia bez końca materjałów, pochodziło to ztąd, że brakowało przy tych układach pojednawczej i podniecającej siły ducha narodowego, i że sprzeczności prywaty występowały za ostro i zbyt jednostronnie. Czynnika wiodącego do usunięcia sprzeczności, szukać należy jedynie w zgromadzeniu wybranem ze wszystkich części Niemiec. Lecz gdyby rządy chciały pozostawić samemu zgromadzeniu podobnemu inicjatywę co do przekształcenia ustawy związkowej, jak to miało miejsce w roku 1848, w takim razie ponowiłyby się też same niebezpieczeństwa wynoszenia się nad innych i nieszanowania tego, co w odrębności niemieckiej jest rzeczywiście uzasadnionem, i w ten sposób nadzieje ludu niemieckiego doznałyby nowego rozczarowania. Podług niezłomnego przekonania rządu królewskiego, jedynie za pomocą spółdziałania obu czynników, może być osiągnięty ten cel, ażeby na podstawie i w granicach dawnego związku, powstał twór nowy i obdarzony siłami żywotnemi.

Te względy zniewalają rząd królewski, do zwrócenia się do państw spółzwiązkowych z propozycją, ażeby reforma związku rozpoczęta została natychmiast w ten sposób, iżby dla spółdziałania przy przekształceniu ustawy za pomocą uchwały związkowej, zwołane zostało walne zgromadzenie niemieckie, złożone z wybranych reprezentantów. Rząd królewski rozwinął już w swej wyż wspomnionej depeszy z 22 września 1863 roku zasady, na jakich zgromadzenie, o którem tu mowa, ma być najodpowiedniej celowi utworzone. Musi on przeto i teraz obstawać przy zdaniu wówczas wypowiedzianem, że dla zgromadzenia, powołanego głównie w celu zabezpieczenia interesów ogółu i przeprowadzenia zasady jedności, oddać należy pierwszeństwo bezpośrednim wyborom ludowym, a nie delegacji wszystkich izb. Prawo powszechnego głosowania powinno być uważane jako jedyne możebne dla zamierzonego celu i dla zaspokojenia, w równej mierze rozmaitych stosunków odrębnych, i z tego powodu rząd królewski nie waha się zaproponować tę formę wyborów, zwłaszcza że takowa wydaje się dla zasady konserwatywnej daleko dogodniejszą od wszelkiego innego trybu wyborczego, opartego na sztucznych kombinacjach. Bliższe szczegóły dokonania wyborów łatwiej będzie obmyślić po przyjęciu ogólnej zasady wyborczej; rząd przeto królewski poprzestaje teraz na propozycji zgodzenia się na przyjęcie bezpośrednich wyborów i prawa powszechnego głosowania.—Nadmienionem już zostało, że rząd królewski uważa za stosowne, ażeby rządy nie pozostawiły inicjatywy reformy samym tylko zgromadzeniom z wyborów pochodzącym, i z tego powodu zamierza wejść niezwłocznie z rządami spółzwiązkowemi w układy co do materjalnej strony samej kwestji. Ażeby takowe doprowadziły do pożądanego rezultatu, wypada zalecić ograniczenie tych układów do głównych punktów, mających stanowczo znaczenie praktyczne. Jeżeli układy zostaną w ten sposób zwrócone do prawdziwie naglących interesów narodu i do tego, na niezbędność czego wskazuje doświadczenie, w takim razie przeciąg czasu od chwili zwołania do chwili zgromadzenia się parlamentu, wystarczy niewątpliwie do porozumienia się w przedmiocie głównych podstaw propozycji, jaka w imieniu wszystkich rządów związkowych ma być oddaną zgromadzeniu do roztrząśnięcia.—Oznaczenie niezmiennego terminu zwołania parlamentu, stanowić będzie zarazem dla narodu rękojmię, że układy pomiędzy rządami w przedmiocie propozycji reformy, nie przeciągną się na czas nieograniczony.—Rząd królewski, odkładając z zupełną ufnością wszelkie dalsze szczegóły do układów z rządami spółzwiązkowemi, stawia na teraz następujący wniosek: Wysokie zgromadzenie związkowe raczy postanowić: zwołać na dzień, który ma być potem dokładnie oznaczony, zgromadzenie pochodzące z bezpośrednich wyborów i z powszechnego głosowania całego narodu, dla wysłuchania i roztrząśnięcia propozycji rządów niemieckich co do reformy ustawy związkowej; przez ten czas zaś, do chwili zebrania się takowego, propozycje te mają być ułożone za porozumieniem rządów pomiędzy sobą." *(Nordd. A. Z.)*

* (Sprawa szlezwicko-holsztyńska.) *Hamburg, 12 kwietnia. Hamb. Nachr.* ogłasza list osób, które podpisały adres 19-tu, do namiestnika Gablenza, żądający pozwolenia pozwania przed sądy rządu krajowego, jeżeli takowy w krótkim terminie nie rozpocznie, tak jak groził, dochodzenia sądowego przeciwko podpisanym na tym adresie, lub nie cofnie urzędownie obelg w temże podaniu do namiestnika zawartych. W odpowiedzi namiestnika jest powiedziane, że podanie rządu krajowego zyskało zupełne zatwierdzenie ze strony cesarza, rządu austrjackiego i namiestnika. Dochodzenie sądowe przeciwko podpisanym na adresie 19-tu, zostało zaniechane na skutek życzenia rządu austrjackiego i namiestnika, aby takowe z pewnej strony nie było uznawane jako rozpoczęcie ery tendencyjnych procesów; każdy obywatel, równie jak i podpisani, ma prawo czynić stosowne kroki prawne; reszta musi być pozostawiona władzom sądowym, na które namiestnik żadnego nie wywiera wpływu. Namiestnik z tego powodu musi znowu ubolewać nad obostrzonem politycznem wzburzeniem, lecz nigdy nie porzuci zasady oznajmionej przy objęciu władzy, iż będzie rządził podług istniejących praw. W końcu odpowiedź powiada: „Stoję po nad politycznemi stronnictwami, ale nie pośród nich i na tem stanowisku stanowczo się utrzymam pośród rozlicznych trudności obecnego stanu, który w pewnych miejscach dostatecznie nie zdają się oceniać."

Telegramy.

Monachjum, *14 kwietnia. Bayerische Ztng.* zaprzecza wiadomości, jakoby Bawarja była gotowa porozumieć się z Prusami, względem propozycji co do reformy Związku.— Minister Wirtembergski Varnbühler przybył tu dla naradzenia się z p. v. d. Pfordten.

Wiedeń, *14 kwietnia.* Jenerał wojsk ruskich Richter otrzymał order korony 1-ej klasy. *Wiener Abendpost* mówiąc o propozycjach pruskich co do reformy związku powiada, że akt reformy z 1863 r. przedstawiał Prusom najlepszy punkt wyjścia. Zasady tego aktu doprowadziły do porozumienia, które przedstawia dostateczne przygotowanie do zupełnej zgody.

Berlin, *14 kwietnia. Nordd. A. Z.* donosi, że odpowiedź pruska na notę austrjacką z 9 b. m. jeszcze nie odeszła.

Ameryka.

* (Koncentracja wojsk). Wiadomości otrzymane z Toronto, zaprzeczają pogłoskom o koncentracji wojsk na granicy Kanady. *(La Fr.)*

Anglja.

* (Księżniczka Marja Cambridge). Podług wiadomości z Londynu, księżniczka Marja Cambridge ma poślubić księcia Teck. Książę ten, urodzony 27-go sierpnia 1837 r., pochodzi z małżeństwa morganatycznego księcia Aleksandra wirtembergskiego z hrabianką Hohenstein. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, gdyż nieraz już donoszono w ostatnich czasach o zaręczynach księżniczki, a następnie zaprzeczano temu. *(Nordd. A. Z.)*

* (Emigracja irlandzka). Z Irlandji nie przestają wynosić się tłumy ludności do Stanów Zjednoczonych. Co tydzień odpływają z Queenstown, Cork, Limerick, Belfast i innych portów statki przepełnione emigrantami. *(Le Mon. Un. s.)*

Francja.

* (Projekt reformy Związku niemieckiego). *Paryż, 10-go kwietnia.* Wszystkie dzienniki francuzkie przyjęły pruski projekt reformy

Związku niemieckiego z wielkiem niedowierzaniem i ironją. *Temps* powiada, że jeżeli Bismarck żąda powszechnego głosowania, to niechaj wprzód wprowadzi zasadę tę do księztw nadelbańskich. (*Wien. Abp.*)

* (Wychowanie publiczne). *Paryż, 10 kwietnia. Monitor* ogłosił dziś dwa dekreta, w których minister wychowania publicznego podaje projekta dotyczące wprowadzenia w wykonanie prawa z dnia 21-go czerwca 1865 ustanawiającego przepisy dla specjalnych nauk początkowych. Pierwszy z tych dekretów przepisuje właściwy porządek dla zakładów specjalnego wychowania początkowego i ustanawia zapłaty, pensje, stypendja i zasiłki dla uczącej się młodzieży. Drugi dekret ma na celu utworzenie szkoły normalnej, która zajmie się przysposobieniem nauczycieli elementarnych. *Monitor* zamieścił równocześnie godny uwagi okólnik ministra wychowania publicznego dotyczący nauk specjalnych początkowych. Okólnik ten podaje dla rektorów wszystkie potrzebne instrukcje do wprowadzenia w wykonanie nowego prawa, rozwodząc się z wielką dokładnością nad jego warunkami i praktycznem znaczeniem. (*La Fr.*)

* (Wystawa paryzka). Korespondencje z Paryża podają szczegóły o nowości jaka wprowadzoną będzie na przyszłą powszechną wystawę paryzką. Utworzoną będzie specjalna grupa z wszystkiego tego co może przyczynić się do polepszenia fizycznych i moralnych warunków bytu ludności i gdzie dla poglądu na fakta różnego rodzaju przedstawiony będzie warunek fizyczny i moralny osób zajmujących się pracami ręcznemi i stosunki jakie zachodzą bądź to pomiędzy niemi, bądź też z osobami należącemi do innych warstw społeczeństwa. Dla urzeczywistnienia tego projektu humanitarnego, rząd cesarski na mocy dekretu ustanowi dwanaście nagród w ogólnej sumie stu tysięcy franków dla tych, którzy najlepsze przedstawią warunki programu i jednę nagrodę stu tysięcy franków dla tego, który ułoży plan filantropijny przedstawiający wyjątkowe korzyści. Sąd specjalny złożony z znakomitych osobistości politycznych wydelegowanych przez różne rządy, zajmie się zbadaniem wartości wystawców i oznaczeniem nagrody. (*Nord.*)

Hiszpanja.

* (Bitwa morska.) Gazeta madrycka ogłasza raport urzędowy o wspominanej już nieraz ostatniej bitwie pomiędzy eskadrami hiszpańską a chilijsko-peruwiańską na oceanie Spokojnym. Z raportu tego okazuje się, że statki sprzymierzone zajmowały pozycję mało dostępną z powodu licznych skał, tak iż statki hiszpańskie nie śmiały zbliżyć się do nich. Bitwa przeto ograniczyła się na kanonadzie z dość wielkiej odległości; walka trwała półtorej godziny, i podług zapewnienia admirała hiszpańskiego, zrządziła większe szkody eskadrze sprzymierzonych aniżeli eskadrze hiszpańskiej. Sprzymierzeni zachowali swe pozycje, eskadra zaś hiszpańska wróciła do Valparaiso, z postanowieniem wznowienia później ataku. Co do jenerała (a nie admirała) Quesada, posłanego na ocean Spokojny, ma on rozwinąć wielką działalność w prowadzeniu wojny. Zadaniem jego ma być owładnięcie miastem Callao, ażeby mieć tam podstawę do dalszych działań. Panuje przekonanie, że w ten jedynie sposób można będzie osiągnąć stanowcze rezultata. (*Nordd. A. Z.*)

Meksyk.

* (Gabinet.—Działania wojenne). *Monitor* ogłasza wiadomości z Meksyku, dochodzące do 10 marca. Okazuje się z nich, że gabinet został na nowo ukonstytuowany i podzielony na sześć ministerstw. Ministerstwo stanu wcielone zostało do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo wyznań połączone zostało z ministerstwem sprawiedliwości i powierzone p. Escudero, jedynemu z dawnych ministrów, który wszedł do składu nowego gabinetu. Minister spraw zagranicznych, p. Martin del Castillo, objął jednocześnie tymczasowy zarząd ministerstwem skarbu; p. Darregui, dotychczasowy komisarz cesarski w Yucatanie, został mianowany ministrem spraw wewnętrznych; p. Somera, dotychczasowy prefekt Meksyku, objął zarząd ministerstwem robót publicznych, a ministerstwo wojny powierzone zostało jenerałowi Garcia.—Z placu boju donoszą o kilku zwycięstwach odniesionych w południowo-zachodniej części cesarstwa i o wyparciu przez wojska cesarskie oddziału Porfirio Diaz'a.

* (Zwycięstwo). Wiadomości, które nadeszły z Matamoros pod dniem 19 marca, donoszą, że jenerał Douai pobił juarystów w Pavar w północnym Meksyku. Juaryści otrzymawszy potem posiłki zatakowali francuzów pod dowództwem barona Brear, który został zabity. Jenerał Douai, otoczony w kościele w Pavas, wytrzymał z 50 ludźmi atak, dopóki nie nadeszły posiłki. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Odpowiedź saska na notę pruską). *Drezno, 12 kwietnia.* W odpowiedzi saskiej, datowanej 6-go b. m., na depeszę pruską z 24-go marca, powiedziano: Prusy powinny udać się do związku; tam Saksonja, stosownie do praw związkowych, będzie głosować za tem i podług tego działać, ażeby wystąpiono przeciw napastnikowi. Taka jest odpowiedź na zapytanie co do postawy Saksonji na przypadek gdyby Austrja atakowała; drugie zapytanie, czego spodziewać się należy po Saksonji w razie gdyby Prusy były zmuszone do wojny, Saksonja uważa w zasadzie, podług praw związkowych, za niemożebne; lecz ponieważ zostało ono postawione, przeto rząd saski uważa je jako takie, którego rząd pojedynczy, uprzedzając związek, nie może rozstrzygnąć i na które nie powinien odpowiadać. (*Wolff's T. B.*)

Prusy.

* (Reforma Związku). *Berlin, 12-go kwietnia.* Propozycje pruskie w przedmiocie reformy związku nie zostały jeszcze sformułowane, lecz ogólny ich kierunek ma na celu najpierw ukonstytuowanie rozległego związku w duchu federalistycznym, w którego łonie może się potem rozwinąć związek ściślejszy. (*Schl. Z.*)

* (Ordery.—Zaprzeczenie). *Berlin, 12 kwietnia. N. Preus. Z.* pisze: Udzielenie w ostatnich czasach orderów niektórym uwierzytelnionym tu posłom rządów niemieckich, miało za powód udział ich w zawarciu traktatu handlowego niemiecko-włoskiego.—Wiadomość podana przez *Liberalle Corr.*, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenia do przystąpienia do wyborów, jest całkiem bezzasadna. (*Wolff's T. B.*)

Włochy.

*(Pożyczka.—Legion francuzki.—Adres). Donoszą z Rzymu pod d. 7 kwietnia, że umowa o pożyczkę nie przyszła jeszcze do skutku. Legion utworzony w Antibes składa się wyłącznie z francuzów; nie przyjmowano bowiem wcale ochotników cudzoziemskich. P. Dumortier doręczył papieżowi adres belgijczyków ubolewający nad tem, że rewolucja 1848 przerwała reformy. Papież odpowiedział, że pierwsze lata były szczęśliwsze, że utrzymanie pokoju pozwoliłoby mu urzeczywistnić jego zamiary. (*Nord.*)

* (P. Visconti-Venosta). Donoszą z Medjolanu, że nowy pełnomocnik włoski w Konstantynopolu p. Visconti-Venosta udając się na swoją posadę, ma jechać przez Wiedeń. Mówią, że p. Visconti nie może znieść podróży morskiej i dla tego pojedzie lądem do Kustendżi, zkąd na statku wojennym uda się na Bosfor. Ale nikt nie chce wierzyć objaśnieniom o tej niezwykłej podróży i przypisują p. Visconti cele polityczne. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich, d. 8 kwietnia.

Zachcianki członków towarzystwa naukowego.—Reprymenda wypowiedziana im przez jenerała-uciekiniera.—Pozbawienie z tego powodu władzy w towarzystwie naukowem tegoż jenerała.—Odpowiedź na petycję o wypędzenie jenerała-sztyletnika.—Pułkownikostwo Zameczkowie.—Koncert opiekuna inwalidów.

Towarzystwo naukowe po kilkakrotnem bezskutecznem szturmowaniu do Platera o stypendjum dla niektórych członków towarzystwa, nieposiadających środków na dalsze kształcenie się w zakładach naukowych, zwróciło się ze swem żądaniem do jenerała-uciekiniera Taczanowskiego (jako prezesa rady połączonych towarzystw naukowego i bratniej pomocy), o przeznaczenie na ten cel funduszu, zakonserwowanego na wydawnictwo w Szwajcarji pisma *Wolność*, które, zdaniem towarzystwa naukowego, jest zupełnie niepotrzebne. Jenerał-uciekinier oburzony tak zuchwałem i niespodzianem żądaniem, odpowiedział towarzystwu, że nie czuje najmniejszego ze swej strony obowiązku troszczenia się o prywatne potrzeby pojedynczych członków towarzystwa naukowego, gdyż każden z nich, wiedząc o tem, iż nie posiada pewnych środków do kształcenia się w zakładach naukowych, winien był odrazu jąć się szewctwa, krawiectwa, garbarstwa, rymarstwa etc., słowem, jakiegokolwiek rzemiosła (nb. godziwego), do czego zręsztą i dziś jeszcze jest każdemu droga otwartą;—że wreszcie fundusz o jakim wyżej mowa, a który jest dziś solą w oku towarzystwu naukowemu, został nie na wsparcia lub stypendja, lecz wyłącznie na wydawnictwo pisma zebrany, zatem tylko na ten, nie zaś na inny cel, użytym będzie. W skutek takiej odpowiedzi, towarzystwo naukowe po nader hucznem i burzliwem posiedzeniu odbytem dnia 5 b. m. w szynku zum Esel, odłączyło się od towarzystwa bratniej pomocy i wyrzekło się na przyszłość z jenerałem-uciekinierem wszelkich stosunków.

Petycję o wypędzenie ztąd Gillera (opatrzoną 28 podpisami członków różnych towarzystw) wniesiono nie do rady głównej związku szwajcarskiego, jak to pierwotnie zamierzono uczynić, lecz do rady kantonalnej. W odpowiedzi danej w tym względzie uciekinierom pod datą 4 kwietnia r. b., rada kantonalna potępia stanowczo niezgodę gorszącą, jaka pomiędzy polakami tu osiadłymi panuje i oświadcza zarazem, że w załatwianie ich sporów i kłótni wdawać się zupełnie nie myśli.

Na drugi dzień po awanturze, jaka zaszła u pułkownikostwa Zameczków, pani pułkownikowa wyprowadziła się od swego małżonka i wcale się dziś o niego nie troszczy. Pułkownik dotąd znajduje się w jednakowem niebezpieczeństwie i gdyby nie opieka litościwych sąsiadów szwajcarów w domu gdzie mieszka, nie miałby z nikąd żadnej pomocy. Dziś, zapewne nieraz wspomina pułkownik swoją prawą żonę, którą z dziećmi pozostawił na Pradze pod Warszawą, i którą tak haniebnie zdradził.

Koncert poniedziałkowy na korzyść legjonistów narodowych zupełnie Platerowi nie dopisał. Oprócz kilku osób, którym dostojny koncertant dozwolił bezpłatnie podziwiać swój mistrzowski talent, nikt więcej na koncert nie przybył. Niepowodzenie swoje przypisuje hrabia niepogodzie i dla tego wkrótce powtórnie wystąpić postanowił. Do natrętnej sprzedaży biletów (których cenę do 6 franków zniżono) uproszone zostały, panie pułkownikowa Kurowska, komendantowa W. i panna Władysława. Q.

Paryż, 7 kwietnia.

Artykuł Br. Wołowskiego w dzienniku *Phare de la Loire* i odpowiedź nań.

Polskie stronnictwo rewolucyjne na emigracji nie przestaje szerzyć oszczerstw i zaprzeczać prawdom jak najoczywistszym. Odznaczają się w tem najbardziej Bronisław Wołowski i jego spólnicy. W tych czasach wyczytałem w dzienniku *Phare de la Loire* artykuł podpisany przez tegoż Bron. Wołowskiego, pod tytułem „Adres podany p. Emilowi de Girardin," obejmujący ataki wymierzone przeciw *Dziennikowi Warszawskiemu*. W artykule tym *Dziennik* pomawiany jest o to, jakoby był stale nieprzyjazny dla Francji i t. d. Na artykuł ten posłałem redaktorowi naczelnemu dziennika *Phare de la Loire* odpowiedź, którą podaję w przekładzie polskim.

Panie redaktorze naczelny! P. Bronisław Wołowski, broniąc emigracji polskiej,—do czego zresztą nie zaprzeczam mu bynajmniej prawa, — utrzymuje że *Dziennik Warszawski*, którego mam zaszczyt być korespondentem, jest nieprzyjaznym Francji i dąży do spotwarzania wszystkiego co jest godnem poszanowania, nietylko w emigracji, lecz nawet wśród jej najwierniejszych przyjaciół, jakimi są dzienniki *Siècle, Op. nationale, Temps, Gaz. de France, Monde, Phare de la Loire, Progrès de Lyon, Gironde* i t. d., oraz komitet centralny franko-polski.

Zdawszy sobie należycie sprawę z tego, czem jest polskie stronnictwo ruchu i do jakiego stopnia projekta jego targają się na prawdę historyczną, łatwo zrozumieć a priori, że postępowanie propagandy rewolucyjnej nie jest bynajmniej takiem, jakiego używają poczciwi ludzie. Jeżeli zasada jezuicka: „Cel usprawiedliwia środki," posuwa nieraz ludzi do używania niecnych środków dla osiągnięcia celu wielkiego i dobroczynnego, to nie ulega wątpliwości, że dla dojścia do celu godnego potępienia, używane są jedynie środki zbrodnicze. Droga którą postępował polski rząd narodowy (czytać należy mistyfikujący), dla nawrócenia na swe przekonania ludności wiejskiej w królestwie polskiem, znaną jest dziś powszechnie: stryczek, ogień i sztylet, takie były w Polsce *argumenta ad hominem.* Podobny system przyjęty był przezeń w Europie, i potwarz, oszczerstwa, kłamstwa były bronią do której uciekał się dla zyskania sympatji ludów europejskich i dla wywołania w nich oburzenia na Rosję. Na nieszczęście, prasa francuzka dopomagała mu potężnie w tem zadaniu, i oświadczamy ze smutkiem, że dopomaga jeszcze dotąd polskiemu stronnictwu ruchu w jego podstępnej walce.

P. Bronisław Wołowski ucieka się do środka pospolitego i nieszlachetnego: wdaje się on po prostu w denuncjację i oskarża mnie o nieprzyjaźń systematyczną dla Francji. Oświadczam głośno, że nie jestem nieprzyjacielem Francji; przeciwnie, urodziłem się w tym kraju, zostałem w nim wychowany i służyłem Francji w Krymie. Kocham francuzów i podziwiam ich, zwłaszcza gdy nazywają się Amedée de Rolland, Ganier d'Abin, Maisons, Montégut, i gdy bronią sprawy wolności. Pochwalam ich usiłowania wspaniałomyślne gdy podają rękę tym, o których sądzą że są ofiarami lecz ubolewam nad nimi szcze-

rze, gdy są zbyt łatwowierni i wierzą ślepo wszystkiemu co im mówią przewódcy emigracji.

Twierdzenie p. Bron. Wołowskiego, utrzymującego że spotwarzamy *Siècle*, *Opin. nationale*, *Temps*, *Phare de la Loire*, są kłamliwe i wzywamy go ażeby wskazał choć na jeden z moich artykułów, w którymbym występował ubliżając prasie francuzkiej. Nie wspominam nigdy takich dziennikach jak *Gaz. de France* i *Monde*, gdyż nie czytam tych pism pachnących zakrystją. Co się tyczy gazet *Progrès de Lyon* i *Gironde*, pism tych wcale nie odbieram.

Nie powstaję nigdy na szanownych członków komitetu centralnego franko-polskiego, gdyż oceniam ich ludzkość i wspaniałomyślność. Poprzestaję jedynie na poniżeniu hardości maluczkich wielkich ludzi rewolucji i dopominam się od znakomitej izby obrachunkowej polskiej o usprawiedliwienie się z deficytu. Dla tego też ci maluczcy wielcy ludzie oburzeni są na mnie.

Raz jeszcze powtarzam, nie spotwarzam nikogo; przeciwnie, polskie dzienniki rewolucyjne rzucają potwarz, i jeszcze niedawno ogłosiły broszurę Rogeard'a i lżyli książąt de Persigny, de Morny, pp. de Boissy, Boitelle, de la Rochejaquelin, Billault, de la Guéronnière, E. de Girardin i inne znakomite osobistości, nie wyłączając nawet jednego z członków rodziny cesarsko-francuzkiej.

Co do adresu doręczonego p. Emilowi de Girardin, jest to akt pochodzący z własnego natchnienia 18-stu emigrantów skazanych na wieczne czasy na wygnanie i żałujących szczerze, że woleli niegdyś czytać wojowniczą *Opin. nat.*, niż pokojową *Presse*, będącą ich prawdziwą przyjaciołką. Spodziewam się i t. d. (podp.) *Apollon Młochowski.*

Neapol, 5 kwietnia.

Reakcja podnosi głowę.—Środki przedsięwzięte przez policję.—Obniżenie się kursu papierów włoskich.—P. Ratazzi w San-Carlo.

Ledwieśmy się wymknęli od pięknych rzeczy. Groziło nam podczas wielkiego tygodnia drugie wydanie wypadków w Barleta, a nikt tego się nie domyślał! Historja ta warta opowiedzenia.

Przed niejakim czasem, kwestura (policja) dowiedziała się, że sekta burbońsko-klerykalna otrzymująca natchnienia z Rzymu, przygotowywała się do ostatecznego wybuchu, podniecając religijny fanatyzm prostego ludu. Wiedziano, że z wiekuistego miasta nadeszły tajemne rozkazy do wszystkich kaznodziei podczas postu, aby podniecali i utrzymywali niezadowolnienie i wzburzenie umysłów. Rozkazy te rozciągały się do całych Włoch, ale szczególniej do prowincji środkowych i południowych, gdzie przesądy i ciemnota mocno są zakorzenione. Wszystko przewidziano, aby ostatnią rozpaczliwą zrobić próbę, której tylko wstępem były wypadki w Barletta. W tem ostatniem mieście tylko pospieszono się zbytecznie, skutkiem zbytecznej gorliwości zakonnika, jak wspominaliśmy w poprzednim liście, i to na wielkie szczęście, gdyż to obudziło czujność władz i skłoniło je do zaradzenia tym smutnym knowaniom. W Neapolu miano się na ostrożności, i znany jest okólnik kwestora do jego podwładnych, aby byli nieubłagani względem księży przekraczających atrybucje swego powołania. Wszelako to było niedostatecznem. Wiedziano doskonale, że w wielki czwartek, kiedy trzy czwarte mieszkańców jest na ulicach, a szczególniej świat elegancki, piechotą udający się na nabożeństwo, niektórzy przewódcy reakcyjni, mieli zamiar zakłócić porządek za pomocą demonstracji, a policja znała nawet jaskinię, gdzie się to knowało.

Trzeba dodać, że na kilka dni przedtem prasa liberalna zwróciła uwagę władz na mniemane stowarzyszenie klerykalno-zachowawcze organizujące się w naszem mieście, którego przewodnikami byli burbończykowie niedawno przybyli z Rzymu a bardzo skompromitowani w oczach policji; ci ostatni widząc się odkrytymi, a bojąc się niemiłego wmięszania się policji, powzięli myśl przesłania swego programu do prefekta, aby stowarzyszenie zatwierdzone przez władzę łatwiej mogło pracować nad dziełem reakcji. Można sobie wyobrazić jakie było zadziwienie publiczne, kiedy się dowiedziano, że prefekt udzielił upoważnienie temu stowarzyszeniu! „Ale narażasz pan kraj," mówiono do niego ze wszystkich stron, „czyż niewiesz pan, że to stowarzyszenie utworzone zostało w celu podkopania naszych instytucyj i naszej jedności; czyż nie wiesz, że ta myśl pochodzi z narad w pałacu Farnese i że tutejsi przewódcy są tylko nędznemi ajentami." Prefekt Vigliani wiedział o tem wszystkiem lepiej niż ktokolwiek, lecz bez popełnienia samowolnego czynu, nie mógł wziąć na siebie zabronienia stowarzyszenia pozwolonego przez prawo, zatem musiał ograniczyć się na ostrzeżeniu dyrektorów stowarzyszenia aby ściśle trzymali się programu, jeżeli nie zechcą mieć do czynienia z policją.

Wszelako kwestura mająca się na ostrożności, skoro tylko spostrzegła, że miano podpalić prochy, ujęła głównych spiskowców, księcia Spinosa i byłych urzędników burbońskich Bisogni, Jovine i Rodino i wysłała ich bezzwłocznie do Rzymu. Dwaj inni Righetti i Cava, u których znaleziono kompromitujące papiery, zostali osadzeni w Vicaria, dla oddania w ręce sprawiedliwości.

W gruncie wszystko to jest śmiesznem, bo trudno pojąć coś bardziej niedorzecznego, jak myśl o reakcji w Neapolu, gdzie oprócz wojska jest 15,000 gwardji narodowej, która dała przekonywające dowody swego patrjotyzma i przywiązania do rządu Wiktora Emanuela. Lecz pobudką tych wszystkich przelotnych zaburzeń i ciągłych spisków, jest chęć utrzymania wewnątrz i zewnątrz przekonania, że stronnictwo burbońskie jest potężne, aby w razie klęsk, rewolucji lub zagranicznej interwencji, można powoływać się na to jako na zasadę sprzyjającą powrotowi pretendenta. Ten sposób udaje się dosyć za granicą, a to już jest nie małą rzeczą; tutaj wszakże nikogo nie złapie, przeciwnie przyczynia się do coraz większego poniżenia sprawy w oczach opinji publicznej. Jawnie tego dowodzi fakt następujący. Od sześciu lat, mieliśmy ogromne mnóstwo wyborów administracyjnych i politycznych — jakich trzydziestu członków do rady prowincjonalnej, ośmdziesięciu do rady miejskiej i dwunastu do izby deputowanych, które ponawiały się Bóg wie ile razy, a ani razu nasze miasto nie przedstawiło kandydata burbońskiego. Toż samo było w naszych prowincjach i w Sycylji. Niedawno w Sessa wybrano niejakiego Gigli, wydającego się za stronnika monarchji włoskiej, ale który w oczach wyborców miał tę wadę, że był w urzędowaniu za Burbonów: izba unieważniła ten wybór z powodu nieregularności operacji wyborczej, a Gigli nieotrzymał ani jednego głosu przy drugim wyborze. Lecz pomimo swej niemocy, burbończycy ośmielają się na wszystko, osłaniając się wolnością i korzystając z nadzwyczajnej względności rządu; a to jest błędem ze strony tego ostatniego, bo można być pewnym, iż dopóki nie przedsięweźmie surowych środków, wiecznie będzie miał na karku tę nudną sprawę, która jakkolwiek nie jest groźną, niemniej utrzymuje pewne wzburzenie umysłów w kraju, a właśnie tego pragną nasi legitymiści.

Wiadomości mniej lub więcej niepokojące o możliwej wojnie, do której bylibyśmy wciągnięci, sprawiły taki popłoch na naszej giełdzie, że nie pamiętają podobnie wybitnego zniżenia kursu naszych papierów publicznych. U nas wielu bankierów musiało wstrzymać swe operacje, inni spekulanci uciekli za granicę, tak, że nawet ci co mieli zyski, musieli wejść w układy. Mówią o bankierze zagranicznym, który zakupił kilka milionów renty po nizkim kursie i natychmiast sprzedał ją na giełdzie paryzkiej, w skutku czego na giełdzie tej kurs naszych papierów spadł jeszcze straszniej. Lecz ponieważ kwestja takiego spadania kursów zwróciła uwagę poważnych umysłów tak w izbie deputowanych, jak i w izbach handlowych, z uwagi też na znaczne zakupy renty na rachunek *consorzio nazionale* i na energiczne środki jakie zamierzają proponować niektórzy deputowani w parlamencie — można spodziewać się, że kurs renty zacznie się podwyższać, tembardziej, iż nic nie usprawiedliwia jego spadania w ostatnich czasach.

Niedawno wielki skandal miał miejsce w teatrze San Carlo z powodu obecności na przedstawieniu p. Ratazzi z małżonką, któremu nie przebaczają jego zajść z Garibaldim i smutnej sprawy aspromonckiej. Po drugim akcie „Maria di Rohan," oczy wszystkich zwróciły się ku loży byłego prezesa rady ministrów, a kilka głosów odezwało się: „precz z Ratazzim," kiedy inne odpowiedziały głośnemi wrzaskami. Jest to czyn haniebny, który prasa jednozgodnie potępiła, mianując go niegodnym ludu ucywilizowanego. Wszystkie znakomitsze osoby znajdujące się na przedstawieniu, pospieszyły udać się do loży p. Ratazzego, aby mu wynurzyć głębokie ubolewanie z powodu tego łotrostwa ze strony kilku hałaburdów z parteru. Następnego dnia 10 tysięcy osób złożyło swe bilety wizytowe u p. Ratazzego, aby zaprotestować przeciwko wyrządzonej mu haniebnej obeldze; tak, że p. Ratazzi bardzo niepopularny w Neapolu przed tym wypadkiem, uzyskał większe hołdy od ludności tego miasta, niż ktokolwiek z włoskich mężów stanu. *G. P.*

Kwestja Naddunajska.

(Ciąg dalszy *).

Przyjęcie, jakiego doznało powyższe przedstawienie u innych gabinetów, wykazane jest w drugiej depeszy, przesłanej w pewien czas potem, przez księcia Gorczakowa do sprawującego interesa Rosji w Paryżu, z 12 lipca 1861 r.

„Rząd angielski" powiada ono „nie sprzeciwiając się zebraniu konferencji, nie wypowiada swego zdania. Gabinet tuileryjski żąda, żeby nie nadawano kwestji zbytecznej wagi przez zwołanie konferencji. Proponuje zastąpienie konferencji, przez proste porozumienie w Konstantynopolu, drogą korespondencji pomiędzy gabinetami. Istota rzeczy według jego zdania leży w tem, żeby uprzedzić zagrażające ewentualności, za pomocą chwilowego praktycznego środka, w rodzaju tego, jaki przyjęto w chwili podwójnego wyboru księcia Kuzy."

Książę Gorczaków, nalegając na względy rozwinięte w jego depeszy z 27 kwietnia 1861 r., znów robi uwagę gabinetowi tujleryjskiemu, że nie można usunąć istotnych trudności; obchodząc ich rozstrzygnięcie i że nie można zaprzeczać nieoznaczoności, otaczającej tę kwestję.

„Od samego początku" dodaje on, „patrzyliśmy na tę kwestję ze stanowiska ogólnych zasad, które kierują polityką naszego Najdostojniejszego Monarchy.

„Nie mieliśmy innego celu oprócz tego, żeby czuwać nad zachowaniem przywilejów, które przy naszem współudziale były zapewnione księstwom, a które teraz weszły do międzynarodowego prawa Europy, pod naszem i wielkich mocarstw poręczeniem. Celem naszym było sprzyjanie wszelkiemu rozwojowi tych przywilejów, skoro takowe zgadzają się z położeniem określonem dla księstw przez traktaty,—jednem słowem, zgodzenie poszanowania praw istniejących z postępem, który jest nieodłączny od wszelkich instytucij... Ani razu nie zbaczaliśmy od tych zasad w układach, których przedmiotem były księstwa, jak przy roztrząsaniu ich organizacji, tak i natenczas kiedy należało wypowiedzieć zdanie o podwójnym wyborze księcia Kuzy; ale gabinet cesarski nie uznawał, aby godność mocarstw pozwalała na faktyczne niszczenie dzieła, utworzonego wspólnie i uroczyście usankcjonowanego. Jeżeli to dzieło wymagało zmian, tylko do konferencji należało prawo ich dopełnienia, aby efemeryczne działania i wpływ przelotnych namiętności nie osłabiały jej znaczenia. Gabinet cesarski nie może bezwarunkowo pochwalać polityki, uciekającej się do pomocy chwilowych środków i dążącej tylko do odroczenia kwestji, pozostawiając bez uwagi przeszłość, obowiązującą mocarstwa ze względu na ich godność, również jak i przyszłość, którą krzywdzi, składając na nią wszystkie ciężary teraźniejszości."

Kiedy w skutku tej depeszy, rząd francuzki wynurzył życzenie, *żeby ograniczyć się na prostem przystaniu na tureckie propozycje*, to jest na czasowe zjednoczenie księstw na czas hospodaratu księcia Kuzy i na przyjęcie środków przymusowych, jeżeli zajdzie tego potrzeba,—książę Gorczaków przesłał do sprawującego interesa Rosji w Paryżu, depeszę datowaną 6 sierpnia 1861 r., w której było powiedziano:

„Nie możemy podzielać poglądu takiego rodzaju.

„W zasadzie Europa zrzekłaby się zbiorowej, przynależnej jej kontroli, dozwoliwszy, bez rozważenia, na wykonanie środka stanowczo obalającego dzieło, które pomimo wszystkich swych wad, wypracowane zostało jej usiłowaniem, zatwierdzone jej poręczeniem.

„Wątpimy aby takie zrzeczenie się swych praw i woli, w obec potrzeby, może złudnej, osiągnęło cel, wyraźnie zamierzony przez rząd francuzki,—cel czasowego uspokojenia wzburzenia w tamtych stronach. *Ludność księstw wcale nie jest tak jednozgodną w życzeniu przygotowywanych zmian; władza księcia Kuzy nie ma tam tak niewątpliwej popularności, ażeby rozstrzygnięcie i sprawdzenie było zbytecznem.* To nie tylko nie uspokoi wzburzenia, ale może dostarczy mu nowy pokarm. Francuzki rząd, jak nam się zdaje, unosi się w tej sprawie wyłączną troską, dojścia do jakiegokolwiek rozstrzygnięcia kwestij, wywołanych przez księcia Kuzę i odezwy Porty. W jego oczach, niepewne położenie Europy, czyni najbardziej pożądanem takie rozstrzygnięcie, które bezpośrednio zadowolniłoby ujawnione żądania.

„Otwarcie mówiąc, w żaden sposób nie możemy pochwalić podobnego systemu politycznego. Nie mówiąc już o tem, że w obecnym wypadku dotknięta jest nasza godność, której powinniśmy strzedz tak samo jak inne wielkie europejskie mocarstwa, *Rosja graniczy z księstwami*. Wprost jest w tem interesowana, ażeby decyzja, jaka zapadnie względem księstw, miała trwałą podstawę, i *żeby zbyt pospieszne decyzje i nieobmyślane zachęty, nie utrwaliły w księstwach rozruchów i anarchji, pod pozorem usunięcia czasowo takich trudności, które później staną się jeszcze znaczniejszemi*". Gabinet tuileryjski odpowiedział na te nalegające przedstawienia zawiadomieniem, uczynionem za pośrednictwem księcia de

* Patrz Nr 78 i 80 *Dzien. Warsz.*

Montebello. Wyłożywszy w depeszy z 3-go września 1861 r., uwagi pobudzające do odrzucenia myśli o konferencji, p. Thouvenel pisze do ambasadora francuzkiego: „Sądzę, iż najprościej i najrozsądniej byłoby zgodzić się na propozycje Porty, wymówiwszy sobie prawo porozumieć się co do szczegółów, dotyczących wprowadzenia w wykonanie wspomnionych propozycji; dokonanie takiego porozumienia co do szczegółów, według naszego zdania, byłoby bardzo łatwe. Jeżeli zjednoczenie księztw pod względem administracyjnym i prawodawczym, pod władzą obecnego hospodara, okaże się udatnem, to przyznaję, iż byłoby prawie niemożliwem, a w każdym razie nierozsądnem, niszczyć to zjednoczenie po nim. Gdyby doświadczenie dowiodło że takie zjednoczenie jest możliwe pod władzą hospodara z krajowców, to, zachodzi pytanie, jakie mocarstwo miałoby zasadę na to się uskarżać. Z tego stanowiska, mając na celu taki rezultat, przychodzę do przekonania, że należy uczynić próbę zjednoczenia księztw. Gdyby próba ta nieudała się, położenie księztw nie stałoby się gorszem od obecnego. Gabinety musiałyby namyślić się, jakie środki należy im przedsięwziąć; przynajmniej wygranoby na czasie, a to jest rzecz bardzo ważna, i ważniejsza na Wschodzie niż gdziekolwiek bądź indziej. Okoliczności może przedstawiłyby roztrzygnięcie, jakie ostatecznie należałoby nadać. Co się zaś tyczy środków czasowych, przedsiębranych w celu usunięcia istniejących trudności, uważam, mości książę że te środki mogą być przedsięwzięte nieinaczej jak przez wyjawienie zupełnej zgody na propozycje Porty, które powinny być wprowadzone w wykonanie pod nadzorem i z wiadomością mocarstw opiekuńczych. W takim mianowicie duchu, proszę pana rozmówić się poufnie z księciem Gorczakowem."

Myśl gabinetu tuileryjskiego jeszcze jaśniej była wyrażona w depeszy z 29-go sierpnia 1861 roku p. Thouvenela do p. Flahaut, posła francuzkiego w Londynie. W tej depeszy jest powiedziane, że on i lord Cowley umówili się ułożyć następujący program: 1° Gabinety zgadzają się przyjąć propozycje uczynione przez Portę w maju r. b, to jest zgadzają się dozwolić na zjednoczenie księztw pod względem administracyjnym i prawodawczym na całe życie księcia Kuzy. 2° Zgoda ta będzie wyrażona w depeszach, które przedstawione będą przez reprezentantów mocarstw w Turcji, ministrowi spraw zagranicznych sułtana. 3° Porta zakomunikuje reprezentantom mocarstw i razem z nimi roztrząśnie projekt firmanu, w którym urzędownie będą zawiadomione księstwa, a dotyczących je zmianach. Oprócz tego, o mogącej zajść konieczności przedsięwzięcia środków przymusowych, p. Thouvenel wyraża się w sposób następujący:

„Jest jeszcze jedno, ostatnie pytanie, które nie było przez emnie roztrząsane ani z lordem Cowley, ani z hr. Kisielewem, a które przyszło mi na myśl, kiedym odczytywał odezwę rządu otomańskiego z maja. Ali-pasza w tej odezwie zwraca uwagę mocarstw opiekuńczych na konieczność określenia w sposób *jasny* i *ścisły* środków ku temu, aby pobudzić rząd księztw do spełnienia leżących na nich obowiązków, gdyby myślał od nich zboczyć. Również względem rewizji prawa wyborczego, zdawałoby mi się właściwem trzymać się, jak można najściślej decyzji przyjętej wspólnie w 1858 r.; co się zaś tyczy rozruchów, jakie mogłyby zajść w księztwach, lub co się tyczy mogącego nastąpić pogwałcenia praw zwierzchnika, zdawałoby mi się najlepszem działać w takim wypadku na ścisłej zasadzie decyzji zapisanych w protokóle 6 września 1859 r., gdzie szczegółowo opisany jest sposób postępowania jakiego należy się trzymać w wypadkach podobnych do wyżej wspomnionych; ten sposób postępowania, mógłby być zmieniony, według mego zdania, w takim tylko wypadku, gdyby w praktyce się okazało, iż nie osiąga celu. *(d. c. n.)*

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A.) *Pociąg kurjerski*, (1-a i 2-ga klasa) wychodzi z Warszawy o godzinie 11-ej z rana, staje w Wilnie o godz. 10 min. 10 wieczorem, w Dynaburgu o godzinie 3 min. 41 w nocy, a w Petersburgu o godzinie 7-ej wieczorem;—z Landwerowa zaś gdzie przybywa o godzinie 9-ej min. 37 wieczorem, staje w Kownie o 9 min. 8 z rana i w Wierzbołowie o godz. 10 min. 20 rano; —z Dynaburga staje w Rydze o godzinie 11-ej z rana.

B.) *Pociąg osobowy* (1-a, 2-ga i 3-a klasa) wychodzi z Warszawy o godzinie 11-ej wieczorem staje w Wilnie o godz. 1-ej min. 30 po południu, w Dynaburgu o god. 7 m. 36 wieczorem, w Petersburgu o godz. 12-ej m. 10 w południe; —z Landwerowa gdzie przybywa o godz. 12 min. 55 po południu staje w Kownie o godz. 5 min. 1 po południu, a w Wierzbołowie o godz. 7 min 35 wieczorem.

C.) *Pociąg kurjerski* (1-a i 2-a klasa) wychodzi z Petersburga o godz. 11-ej z rana, staje w Dynaburgu o godz. 1-ej min. 49 w nocy (w Rydze o godz. 11-ej min. 2 rano), w Wilnie o godz. 6 min. 19 z rana, w Warszawie o godz. 5 min. 20 wieczorem;—z Landwerowa gdzie przybywa o godz. 7-ej z rana, staje w Kownie o godz. 9 min. 4 z rana, w Wierzbołowie o godz. 11 min. 20, w Berlinie o godz. 5 min 30 w nocy, w Kolonji o godz. 9 min. 45 wieczorem, w Brukseli o 5-ej z rana, w Paryżu o godz. 10 min. 15 z rana.

D.) *Pociąg osobowy* (1-a, 2-a i 3-a klasa) wychodzi z Petersburga o godzinie 5-ej po południu staje w Dynaburgu o godzinie 8 min. 33 z rana (w Rydze o godz. 5 min. 6 wieczorem), w Wilnie o godz. 1-ej min. 47 po południu, w Warszawie o godz. 4 min. 10 z rana; —z Landwerowa gdzie przybywa o godz. 2 min. 48 po południu, staje w Kownie o godz. 5 min. 1-ej po południu, w Wierzbołowie o godz. 7 min. 35 wieczorem, w Berlinie o godz. 6 min. 35 wieczorem, w Kolonji o godzinie 8 min. 15 z rana, w Brukseli o godz. 3 min. 15 po południu, w Paryżu o godz. 9 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Bellegarde* z Kalisza; rzeczywisty radca stanu *Petrow* z Radomia;—wyjechał kamerjunker dworu J. C. M. *Saburow* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 13 kwietnia 1866 roku a mianowicie, pod adresem: Marja Głaszkowska w Petersburgu, Lajzer Czyżyk bez oznaczenia dokładnego miejsca, Dunst w Białym-stoku, Teresa Sidorowa w Petersburgu, Niemcewicz w Skokach przez Brześć-litewski Mowsza Adler w Rewlu.

* W dniu 11 kwietnia 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci mezkiej 7, żeńskiej 9, *Starozakonnych*: mezkiej 4, żeńskiej 2, razem 22; zaślubieni *Chrześcjanie*: Walter Jan drzew., z Stewich Zofią; *Starozakonni*: Handelsman Szymon kup., z Lesman Balbiną; zmarli *Chrześcianie*: Krystyanowicz Teodor lat 83 b. obyw.; Smorągiewicz Władysław lat 23 aplik. k. r. p. i s.; Maksynowicz Wawrzyniec lat 73 wyrobn.; Łaziński Józef lat 24 uczeń kow.; Serbajew Juljanna lat 22 służ.; Dienegott Behr lat 40 wyrobn.; Szymańska Urszula lat 56; Ratyńska Józefa rok 1 cór. służ.; Studziński Stanisław mies. 5, Borowski Jan mies. 3 wychowańcy dziec. Jezus; Norman Amalja lat 6 cór. szew.; Kraszczyński Albert mies. 7 syn gosp.; Wawnikiewicz Stefanja dzień 1 cór. urzęd.; Brykczyński Roman mies. 8 syn kraw.; Bezler Fryderyk dzień 1 syn kolon.; *Starozakonni*: Kincel Pinkus rok 1; Lindner bezim. dzień 1.

Kalendarz.

W niedzielę, 15 kwietnia, — śśw. Bazylisa i Anastazego męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 5; zach. o godz. 6 min. 56.

W poniedziałek, 16 kwietnia,—św. Lamberta męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 3; zach. o godz. 6 min. 57.

Widowiska.

Warszawa, d. 2 (14) Kwietnia.

TEATR WIELKI.— *Dziś*, **Koncert wojskowy**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, Balet **Modniarki**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operę **Faust**, przez artystów włoskich, było osób 400.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Dziś*, **Pierwej mama; Pożar w Klasztorze; Nikt mnie nie zna.** (Zacznie się o godzinie 7-ej). —*Jutro*, **Dzieje serca**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj* dawano **Dzieje serca**, było osób 600.

Ceny targowe.

dnia 1 (13) kwietnia 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica Waga 240 — — f.	6	—	7	—
Żyto „ 220—230 f.	4	35	4	80
Jęczmień	3	30	3	90
Owies	2	40	2	55
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	50	1	80

Pud siana od k. 35 —37½. Pud słomy od k. — —25.

Dowozy: Pszenicy 70; Żyta 130; Jęczmienia 400; Owsa 500 korcy.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

1 (13) kwietnia	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	748 0	750.7
Termometr Reaum.	+ 6.°2	+ 10.°8
Stan nieba	poch	na p. pog.

Największe ciepło + 11.°5 R. Najmiejsze ciepło + 5.4 R.
Z rana d. 2 (14) kwietnia + 6.°4 R. ciepła.
Wysokość wody na Wisle stóp 4 cali 4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 2 (14) Kwietnia 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	83	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	82	25	—	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za *100 Rs.	81	50	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	65	—	64	50
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	-	—	90	—
Metaliki Lutowe za rs. 100	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	100	33
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100	109	50	109	—
„ „ „ 1866 „	105	75	105	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125.	—	—	124	75
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	71	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	66	25	—	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drog. Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	94	75	94	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	21	5	120	75
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	120	75	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	185	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	8	22½	8	20
Paryż	300 Frank.	2 m.	99	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	112	50	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	—	|	—	—
„	„ „	k. t.	—	-	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 24⅑
*) „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs 1 k. 48 8/9

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 1 (13 Kwietnia) 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
5-ta Pożyczka Rosyjska		65⅞
6-ta „ „		83⅜
Obligacje Skarbwe 4% „		61¾
Listy Zastawne 4%		59¼
Bilety Banku Rosyjskiego		74½
Weksle na Warszawę		73½
„ Petersburg 3 tygodn		81½
„ „ 3 miesięczny		80½
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		91⅜
Koleje Rosyjskie		76¾
Akcje Terespolskie		73⅞
1sza pożyczka premiowa z r. 1864		82
2ga „ „ „ 1866		79½
Żyto na targu		45¼
„ „ dostawę wiosenną		44½
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		107 70
„ Hamburg		80
„ Paryż		42 90
Pożyczka Narodowa		60 20
5% Metaliki		
Akcje Banku Kredytowego		128 20
z PARYŻA.		
Renta 3%		66 10
Akcje Kredytu Ruchomego		556
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		86⅜

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *2163*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przez nieumiejętne albo niedbałe wykonywanie robót około budowl nowych oraz restauracji lub reparacji domów wyniknąć mogących, urządzenia Administracyjno-Budownicze wielokrotnie przez pisma ogłaszane, wkładają na właścicieli obowiązek, aby każdy z nich przystępując do budowy lub restauracji, nie powierzał takowej samym tylko rzemieślnikom, lecz iżby do nadzoru onej przybierał koniecznie jednego z Budowniczych Rządowych, miejskich lub przez Rząd patentowanych, oraz iżby nie używał jak tylko majstrów wykwalifikowanych i upoważnionych do praktykowania, których listy poniżej zamieszczają się.

Budowniczy podejmujący się kierunku fabryki, ma nieodzowny obowiązek, złożyć w tej mierze własnoręczne poświadczenie piśmienne Komisarzowi Administracyjnemu właściwego Cyrkułu, w którym będzie się wykonywać budowa lub restauracja gruntowna. Majstrowie zaś mularscy i ciesielscy obowiązani są deklaracje swe przed tymże Komisarzem podawać do protokółu, bez dopełnienia których to formalności, rozpoczęcie budowy lub restauracji dozwolone nie będzie.

A. Budowniczowie mający dozwoloną praktykę w mieście Warszawie i przedmieściu Praga są następujące:

I. Członkowie Rady Ogólnej Budowniczej przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Starszy Radca Budowniczy, Radca Stanu Wacław Pitschel; Radca Budowniczy Gorecki Józef; Radcy Budowniczowie: Borzęcki Damazy, Loewe Adolf, Orłowski Józef; Członkowie Rady Budowniczej: Bobiński Wojciech, Kropiwnicki Alfons, Idźkowski Adam.

II. Budowniczowie Władz Rządowych.

Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Frydrych Piotr; Komisji Oświecenia Publicznego Sulimowski Adam; Zarządu Okręgu Pocztowego Perkowski Jan; Budowniczy Gubernilany Gubernji Warszawskiej Tournelli Franciszek.

III. Budowniczowie miasta.

Ankiewicz Juljan, Zygadlewicz.

IV. Budowniczowie wolno-praktykujący.

Schuch Antoni, Żychliński Ludwik, Miklaszewski Michał, Kaliszewski Antoni Budowniczy Powiatu Warszawskiego, Zabierzowski Alexander, Wyrzykowski Wiktor, Völk Jerzy, Lanci Franciszek, Rakowski Leon, Gołębiowski Stanisław, Woliński Adolf, Berent Marceli, Rozpendowski Zygmunt, Sokolnicki Alfons, Kwiątkowski Ignacy, Smolikowski Zygmunt, Skorupski Antoni nieklasowy Artysta Cesarskiej Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu, Heürych Jan, Karasiński Leon, Sużyński Leon, Witkowski Teodor, Baliński Stefan, Januszewski Leon, Böhm Antoni.

V. Budowniczowie mający dozwoloną praktykę w mieście Warszawe, lecz urzędujący i zamieszkali na prowincji.

Budowniczowie Gubernjalni: Gubernji Lubelskiej Szamota Ludwik, Gubernji Augustowskiej Korecki Hilary; Majewski Karol były Budowniczy Gubernji Augustowskiej; Kajzer Ludwik, były Budowniczy Gubernji Lubelskiej; Nowicki Adam, Budowniczy Powiatu Konińskiego; Welka Alfons Budowniczy Powiatu Miechowskiego; Majewski Hilary.

B. Majstrowie mularscy.

Jasiński Jan, pod Nr. 1,626/7 ulica Żurawia; Puścikowski Andrzej, pod Nr. 870/1 ulica Ogrodowa; Gałkowski Filip, pod Nr. 1,234 ulica Pańska; Mierzwiński Józef, pod Nr. 1,539 ulica Chmielna; Rajkowski Andrzej, pod Nr. 1,094*d* ulica Ciepła; Gąsowski Marcin, pod Nr. 1,528 ulica Chmielna; Eppen Joachim (ojciec), pod Nr. 1,666 ulica Piękna; Brutz Leopold, pod Nr. 1,089*b* ulica Twarda; Granzów Kazimierz, pod Nr. 1,098*a* ulica Twarda; Kwiatkowski Antoni, pod Nr. 1,635 ulica Wspólna; Krawczyński Franciszek, pod Nr. 927 ulica Chłodna; Tomerski Michał, pod Nr. 377 ulica Brukowa w Pradze; Szułakiewicz Jan, pod Nr. 1,092 ulica Twarda; Kowalski Stefan, pod Nr. 890 ulica Biała; Waligórski Onufry pod Nr. 2,791*a* ulica Leszczyńska; Trochman Ludwik, pod Nr. 1,055*e* ulica Grzybowska; Szymczyk Felix, pod Nr. 1,465 ulica śliska; Kleber Jan, pod Nr. 1,618*r* ulica Żurawia; Eppen Joachim (syn), pod Nr. 1,666 ulica Piękna; Rzepecki Felix, pod Nr. 2,909 Prater; Maas Karol, pod Nr. 1,109 ulica Walicków; Doliński Jan, pod Nr. 1,218 ulica Pańska; Weiss Gustaw, pod Nr. 1,543 ulica Chmielna; Wünschig Adolf, pod Nr. 1,582*n* ulica Alea Jerozolimska; Bieńkowski Jakób, pod Nr. 1,220 ulica Pańska; Pierzynko Stanisław. pod Nr. 1,740 ulica Wiejska; Szpadkowski Telesfor, pod Nr. 1,326 ulica S-to Krzyska; Berke August, pod Nr. 1,508 ulica Złota; Majer Juljusz, pod Nr. 1,516 ulica złota; Matuszyński Marcin, pod Nr. 2,866 ulica Tamka; Kempiński Karol, pod Nr. 1,468*a* ulica Śliska; Łukaszewski Ludwik, pod Nr. 1,973 ulica Solec; Waligórski Władysław, pod Nr. 1,599*g* ulica Nowogrodzka; Podgórski Polikarp, pod Nr. 1,537 ulica Chmielna; Przybylski Jan, pod Nr 1,421/2 ulica Zielna; Kaczorowski Aloizy, pod Nr. 1,687/8 ulica Wilcza; Konarski Felix. pod Nr. 1,656/7 ulica Mokotowska; Kosuth Tytus, pod Nr. 701*c* ulica Leszno.

C. Majstrowie ciesielscy.

Kahl Fryderyk, pod Nr 1,421 2 ulica Zielna; Arger Józef. pod Nr. 2,975 ulica Solec; Widychowski Franciszek, pod Nr. 2,097 ulica Inflantska; Laudman Karol, pod Nr. 1,487*ab* ulica Złota; Bruder Wilchelm, pod Nr. 823 ulica Ogrodowa; Bajgert Michał, pod Nr. 1,506 ulica Złota; Daar Henryk, pod Nr. 1,574 ulica Widok; Wollman Józef, pod Nr. 2,752 ulica Wiślana; Berense Jan, pod Nr. 2,995 ulica Czerniakowska; Klajn Fryderyk, pod Nr. 1,653 ulica Wspólna; Widychowski Juljan, pod Nr. 2,102 ulica Inflantska; Grantzow Adolf, pod Nr. 3,039/40 ulica Czerniakowska; Scharleman Gotlieb, pod Nr. 1,230 ulica Pańska; Carstens Jan, pod Nr. 1,517 ulica Złota; Hincz Fryderyk, pod Nr. 1,390*b* ulica Piękna; Mordhorst Dytrych, pod Nr. 1,447*a* ulica Marszałkowska; Krohn Henryk, pod Nr. 1,505 ulica Złota; Störll August, pod Nr. 1,542 ulica Chmielna; Koch Jan, pod Nr. 2,827 ulica Zajęcza; Qoitschau Fryderyk, pod Nr. 862 ulica Ogrodowa; Majer Henryk, pod Nr. 2,989*a* ulica Czerniakowska; Warsztadt Krystjan, pod Nr. 2,972 ulica Solec; Gibczyński Jan, pod Nr. 1,179/80 ulica Pańska; Majer Adolf, pod Nr. 2,998*a* ulica Czerniakowska; Koch Gotfryd, pod Nr. 209 ulica Praga; Müller Edward, pod Nr. 2,915 ulica Ludna; Schultz Ludwik, pod Nr. 922*a* ulica Krochmalna; Krüger Piotr, pod Nr 1,549*a* ulica Chmielna; Gorfajler Albert, pod Nr. 1,490 ulica Sienna; Popielecki Karol, pod Nr. 2,821*d* ulica Zajęcza; Wagner Krzysztof, pod Nr. 2,970/21 ulica Solec; Dethlow Karol, pod Nr. 1,389 ulica Marszałkowska; Boretti Marceli, Nr. 1618*b* ulica Marszałkowska; Rozenburg Adolf, pod Nr. 1,224 ulica Pańska; Maisling Henryk, Nr. 2,911/12 ulica Solec; Störl Bernard, pod Nr. 1,694 ulica Wilcza; Horn Jan, pod Nr. 1,582*n* Alea Jerozolimska; Drzewiecki Władysław, pod Nr. 1,504 ulica Złota; Scharleman Edward, pod Nr. 1,142 ulica Żelazna; Holtz Jan, pod Nr. 1,509*a* ulica Złota; Berense Jan (młodszy), pod Nr. 2,995 ulica Czerniakowska; Schultz Edward, pod Nr. 922*a* ulica Krochmalna; Berensztajn Jan, pod Nr. 2,997 ulica Rozbrat; Flenkicz Henryk, pod Nr. 823 ulica Ogrodowa; Kajzer Fryderyk, pod Nr. 680 ulica Żelazna; Gan Krystjan, pod Nr. 1,557 ulica Chmielna; Stypułkowski Władysław, pod Nr. 1,004 ulica Krochmalna; Jurczuk v. Jurczyński, pod Nr. 949*a* ulica Grzybowska; Lawendel Izydor, pod Nr. 2,935 ulica Solec; Przybylski Jan, pod Nr. 533 ulica Podwal.

A w miarę jak który majster mularski lub ciesielski kwalifikacją do praktyki udowodni, nazwisko jego i miejsce zamieszkania dodatkowo przez Magistrat do wiadomości podane będzie.

Nadto, ponieważ dostrzegać się daje, że niektórzy z właścicieli domów wykonywają roboty budowlane bez pozwoleń, zupełnie przeciwne przepisom albo z pominięciem form takowemi wskazanych, przeto Magistrat ostrzega tak właścicieli, jako też Budowniczych i Majstrów, iż żadne pod jakim bądź tytułem i pozorem roboty, czy to około reparacji, restauracji budowli, murowanych albo drewnianych, czy to przy wznoszeniu nowych i tynkowaniu owych lub zmianie elewacji domów frontowych, albo też przy stawianiu wystawek sklepowych nie mają być przedsiębrane bez poprzedniego na to pozwolenia Magistratu i złożenia potrzebnych ku temu planów, ani też inne, jak tylko takie, które jedynie pozwolenie obejmuje i podług warunków w nim zastrzeżonych.

Niestosujący się do niniejszego właściciele posesji, sami sobie winę przypiszą, jeżeli ztąd na straty narażeni zostaną, gdyż w razie użycia Budowniczego nie mającego dozwolonej praktyki lub majstrów niewykwalifikowanych, roboty będą mieli wstrzymane, a budowle nowo wzniesione lub wyrestaurowane, wbrew przepisom, zostaną rozebrane i oprócz tego, tak właściciele jako też majstrowie wykonywający roboty, odesłani zostaną do Sądu po ukazanie.

Warszawa d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1866 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major,
Witkowski.

Za Naczelnika Kancelarji, Luceński.

(N. D. 2175). Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej meble machoniowe, jesionowe, sosnowe, bilard, cukier, szkło, miedź, slonina, sadło, wędzonka, lustra, zegary, konie, wozy, zaprzęgi i t. p przedmiota tu w d. 4 (16) Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana przed trzema Krzyżami, a w d. 5 (17) b. m. i r. o godzinie 10 z rana na targu pod Lwem, zaś w d. 7 (19) b. m. i r. o godzinie 9-ej z rana na Muranowie a o godzinie 10 z rana za Żelazną Bramą, oraz w d. 8 (20) b. m. i r. o godzinie 3 z południa na targu Końskim Wojenny plac zwanym w Warszawie, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Walenty *Supryniewicz*,
Komornik przy Sądzie Ap. K. P.

(N. D. 2169) W dniu 4 (16) Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana na targu Stare Miasto, a o godzinie 11 z rana na targu Muranów, zaś w dniu 5 (17) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na targu Sewerynów, a o godzinie 12 w południe na targu za Żelazną bramą, w d. 6 (18) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na targu Nowe Miasto i w d. 7 (19) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na targu Muranów zwanym. prawnie zajęte ruchomości, a mianowicie: meble różne machonione i jesionowe, lustra, zegary, kinkiety, samowary, garderoba męzka, to jest: żantyle, fortepjan palisandrowy, świeczniki, naczynia miedziane i mosiężne kuchenne, książki hebrajskie, lanszafty, i t. p. przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan *Orłowski*, Komornik.

(N. D. 2179). W dniu 4 (16) Kwietnia r. b. o godzinie 9-ej rano na placu Krasińskich zwanym w egzegucji sądowej zajęte jako to: salopa i algierka futrzane, garderoba damska i lustro w ramach platerowanych, przez publiczną licytację sprzedane będą.

M. Magnuski, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2192).

NOWOROCZNIK
Adresów i Ogłoszeń
CZYLI
KALENDARZ INFORMACYJNY
na Rok 1866.
rok drugi
opuścił prasę, nakładem Księgarni
A. DZWONKOWSKIEGO
ulica Miodowa Nr. 482 (nowy 4)
Cena Złp. 4 (kop. 60).

Egzemplarz oprawny złp. 5 (kop. 75), koszta przesyłki pocztą wynoszą kop. 10 od egzemplarza.

i obejmuje w 4-ch częściach następujące artykuły:

1) Ważniejsze Ery.—2) Wymiary światła słonecznego.—3) Dni galowe.—4) Kalendarz na rok 1866.—5) Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na rok 1866.—6) Odpusty w kościołach Warszawskich.—7) Święta Ruchome na rok 1866.—8) Suche dni.—9) Pory roku.—10) Zaćmienia.—11) Kościoły w Warszawie.—12) Kancelarja przyboczna J. W. Namiestnika.—13) Kancelarja Dyplomatyczna —14) Konsulaty: a) Austryacki, b) Belgijski, c) Francuski, d) Ruski, e) Saski, f) Wielkiej-Brytanji, g) Sasko-Weimarski.—15) Rada Administracyjna.—16) Rada Stanu.—17) Senat.—18) Obrońcy przy Senacie.—19) Komisja Rządowa sprawiedliwości.—20) Bióro tłomaczy Sądowych.—21) Archiwum główne.—22) Prokuratorja.—23) Sąd Apelacyjny.—24) Trybunał handlowy.—25) Trybunał Cywilny.—26) Sąd Kryminalny.—27) Sąd Policji Poprawczej.—28) Sąd Pokoju.—29) Adwokaci.—30) Patroni.—31) Rejenci —34) Komornicy.—35) Woźni.—36) Areszt dłużników Cywilnych.—37) K. R. Przychodów i Skarbu.—38) Wydział górnictwa.—39) Fabryka Stempla —40) Urząd Loterji.—41) Mennica.—42) K. Umorzenia długu krajowego.—43) Przepisy o stemplu.—44) K. R. S. Wewnętrznych.—45) Rada lekarska. 46) Szkoła Felczerska.—47) Szkoła Weterynaryjna.—48) Instytut muzyczny.—49) Listy przyznania wynalazku.—50) Dyrekcja Ubezpieczeń.—51. Kasa oszczędności.—52) Bank Polski.—53) Giełda Warszawska.—54) Podatki w Warszawie.—55) Kasa Powiatowa —56) Kontrola Służących.—57) Komora Warszawska.—58) Zgromadzenie Kupców.—59) Szkoła Handlowa.—60) Szkoły Rzemieślnicze.—61) Szpitale.—62) Towarzystwo Dobroczynności.—63) Opiekunowie Cyrkułowi.—64) Zakłady Sierot.—65) Żłobki.—66) Ochrony.—67) Czytelnie bezpłatne.—68) Kasa pożyczkowa.—69) Rad. Opiek. Ub. Francuzów.—70) Zakład porady Lekarskiej.—71) Kasa wsparcia lekarzy.—72) K. W. Aptekarzy.—73) Zakład Św. Marty.—74) Sztuczne chowanie ryb.—75) Zakład Jedwabniczy.—76) Żegługa parowa.—77) Domy dla Rzemieślników.—78) T. Z. Sztuk Pięknych —79) T. Kred. Ziemskie.—80) Miejsce Urzędowania niektórych władz Administracyjnych.—81) Adresa Warszawskie jako to: alfabetycznym porządkiem, Adwokaci, Akuszerki, Antykwaryusze, Aparatów do cukrowni fabryki, Apteki, Asekuracyjne Towarzystwa, Atramentu fabryki, Bankierzy, Bawarje, Bawełnianych wyrobów fabryki, Bednarze, Białoskurnicy, Bielizny gotowej szwalnie, i Składy, Blaszanych wyrobów fabryki, Bławatne Sklepy, Bronzowych wyrobów fabryki, Broni palnej i Siecznej fabryki, Browary piwa bawarskiego, Brukarze, Budowniczowie, Cerat lakierowanych fabryki, & & & & &. Część II-ga Noworocznika zawiera: Taryfę domów Warszawy. Część III-ia **Wiadomości Statystyczne K. Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego.** Wiadomości Statyczne o Państwach Europejskich alfabetycznym porządkiem jako to: Anglji, Auchalt, Austrji, & & &. O państwach Azji, Afryki, Ameryki. Część IV-ta Zarząd Poczt, **Przyjmowanie listów prostych i rekomendowanych, wydawanie korespondencji listowej, Przyjmowane na pocztę pieniędzy i posyłek, opłaty od książek. Jazda Pasażerska** & & & & &. **Telegraf w Królestwie** wysyłanie i przyjmowanie Telegramów & &, **Drogi Żelazne** Cesarstwa i Królestwa, Ruskie, Austryjackie. Polecając to tak użyteczne, i w praktycznym życiu niezbędne prawie dziełko szanownej publiczności upraszamy o piśmienne przesyłanie nam wszelkich poprawek, sprostowań lub ulepszeń bo tylko w ten sposób wydawnictwo to odpowiedzić może założonemu celowi.

(N. D. 2076). **Nauczyciel** szkoły elementarnej, przytem muzyki i śpiewów, organista, mówiący płynnie po polsku i po niemiecku, człowiek lat 30, życzy zająć stosowne miejsce i prosi życzących mieć go w usłudze, adresować do Wilna, Urbanowskiemu w domu Dobroczynności, z oznaczeniem ultimum płacy.

(N. D. 2063)

FABRYKA TABACZNA
A. F. Müllera
w St. PETERSBURGU.

Przygotowała zapas papierosów z tytoniu z roku 1864 odznaczające się szczególnie przyjemnym zapachem i smakiem a mianowicie: **Bafra, Samson, Ture fort i Dubek średni**, w cenie na Królestwo Polskie po rs. 1 kop. 50 za 100 sztuk.

SKŁAD GŁÓWNY
J. ROSENBLUM.
ulica Senatorska Nr. 471*b*. Filja składu róg S-to Krzyzkiej i Nowego Świata Nr. 1246.
(4847)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).